

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poczta.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Kaseta I) nr. 5843.

PRZEMIANA w Poznaniu (w ekspedycji) min. 1.20 kwart. 3.60 m.		
• Poznaniu w szynkach	1.80	3.60
• Poznaniu (z odnośnikiem do domu)	1.40	4.20
• na przystanku Pręży nieobecny	1.40	4.20
• na przystanku z odnośnikiem do domu	1.64	4.62
• Niemcy i Austro-Węg. pod opieką	2.15	5.10
• na przystanku pod opieką	2.70	5.40
• na przystanku pod opieką	1.80	5.40

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce — za stronie siedmiolitej — 25 łanygów.
reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce — za stronie ośmiolitej — 60 łanygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 195.

Poznań, wtorek dnia 27-go sierpnia 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 26. sierpnia 1918.

Nowy ton.

Kiedy przed kilku miesiącami sekretarz stanu Kühlmann wśród tryumfalnych okrzyków wszech Niemców musiał ustąpić ponieważ uważał się za powiedziane, że wojna czysto militarnie wysiłkami rozstrzygnąć się nie da, wówczas zdawało się, że zaborczy imperjalizm germański zwyciężył na całej linii i będzie całe polityce niemieckiej decydujące nadawał pismo. Następca Kühlmanna został p. v. Hintze, zdeklarowany faworyt wszech Niemców, a fakt ten w obozie „wojowników” aż do ostateczności wzbudził daleko idące nadzieje, że teraz wreszcie ewangelia polityki siły obwieszona będzie światu z oficjalnych trybun rządowych. Dyszące nienawiścią do Anglii artykuły Reventlowa, zachłanno-brutalny ton „Alldeutsche Blätter” miały się stać odrazą wzorem dla oficjalnych enuncjacji, ba nawet p. Giesel z „Pos. Tageblattu” mógł mniemać, że wcale niegorsze próbki jego stylu, zionącego jadem na wszystkie strony, znajdują swe odbicie w języku urzędowym, który wprowadził p. Hintze.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Tryumfujący w chwili ustąpienia Kühlmanna oboz wszech Niemców aż nado rychło zbudzony został z oszolomienia, w którym zdawało mu się, iż rządowi i narodowi niemieckiemu narzuci swą politykę zagłady wszystkim, którzy nie przysięgają na jego kanony. Na zachodzie i na wschodzie wytworzyła się sytuacja, zgola nie podatna dla hulaśliwych manifestacji bojowych matadorów wszech Niemców. Zdrowy odłam opinii w Niemczech jakby otrząsnął spod sugestii hasel zaborczych i krytycznie zaczął się odnosić do apostołów nienawiści i brutalnej przemocy. Wybitni politycy jak Rohrbach i prof. Delbrück zaczęli nawoływać do walki z wszech Niemcami, uważając ją za warunek honorowego zakończenia wojny. Nawet idący na pasku ciężkiego przemysłu „Berl. Lokalanze.” napisał artykuł o „Niedorzecznościach wszech Niemców”. Sromota klasa, jaka wszech Niemiec i renegat angielski Chamberlain poniósł w procesie z „Frankf. Zeitg.,” którą był posądzony, że służy interesom obcym, dała nawet pismu takiemu jak „Lokalanzeiger” do myślenia. Ocknęły się sumienia przeciwko terrorowi, z jakim wszech Niemcy, podejrzewając i oczerniając każdego inaczej myślącego, szerzyli w Niemczech. Aż wreszcie członek rządu samego, sekretarz stanu dla kolonii Solf, odważył się rzucić otwarte wyzwanie szowinistom „po tej i po tamtej stronie”, a więc i wszech Niemcom. Krótco potem książę Maksymilian badeński wygłosił mowę, w której nie poruszył wprawdzie aktualnych tematów wojennych, ale silny położył nacisk na postulaty etyki publicznej i zwrócił się przeciwko „demagogom wszystkich krajów”. Jeżeli dodamy do tego ostatnią inspirowaną enuncjację w „Liberal. Corresp.” o konferencji u wicekanclerza, w której zaznacza się powrót do czysto „obronnego” charakteru wojny, to stwierdzić można, iż cały kierunek urzędowej polityki znacznie uległ zmianie. Zamiast hasel wojowniczych słyszymy głosy umiarkowania, zamiast zapowiedzi zniszczenia przeciwników, akcenty pojednawcze, nie uchylające jednak godności własnej. Polityka niemiecka przybiera charakter poważny, „europejski” i oddala się widocznie od szablonów zgiełkowej frazeologii pangermańskiej. Postęp jest widoczny — czy będzie trwały, to przyszłość okaże.

Przeciwko szerzeniu niepokojących pogłoszek zwrócił się minister wojny v. Stein w wywiadzie z naczelnym redaktorem „Morgenpostu” p. Cuno. Minister wskazał na sytuację wojskową na zachodzie, gdzie, jak otwarcie przyznał, Niemcy ponieśli porażkę (Schlappe). Ale to są zmienne koleje wojny, z których każdy wojskowy się liczy i które nie mają nic niepokojącego w sobie. Grzech wobec własnego narodu popełnia ten, kto o wypadkach na froncie szerzy wiadomości fałszywe, przyczyniające się do osłabienia siły moralnej społeczeństwa. Minister wojny po-

ruszył różne obiegające pogłoski jak n. p. o rzekomych olbrzymich stratach niemieckich, o zdradzie, o śmierci Hindenburga i t. d. Wszystko to jest produktem niezdrowej fantazji. W części zaś dziełem systematycznej propagandy nieprzyjacielskiej. Minister v. Stein zakochał słowami ufności w siłę bojową i wytrwałość Niemców.

Wiadomości o bliskim zwołaniu Parlamentu niemieckiego podają „Germania” w numerze sobotnim, dodając, że kanclerz zamierza poruszyć kwestię polityki zewnętrznej. Tymczasem „Tägl. Rundschau” na podstawie informacji w mieście miarodajnym zaprzecza temu doniesieniu.

Olbrzymie walki na zachodzie.

Na długim froncie 120 kilometrów między Arras i Soissons zmagają się wrocie potęgi militarne z wzrastającą zacietością. Po stronie koalicji widoczna jest chęć zwalczania przeciwnika za pomocą decydującego sukcesu i w tym celu naczelną wódz armii sprzymierzonych, marszałek Foch, nie szczędzi żadnych środków, ponawiając raz wraz uderzenia swe z wielką siłą i bezwzględnością. Uprzymiśnić sobie należy, że po wielkiej ofensywie niemieckiej, podjętej na wiosnę tego roku front między Arras i Soissons został bardzo znacząco wycięty na zachód, przez co zagrażało bezpośrednie niebezpieczeństwo głównemu punktowi oparcia wojsk koalicyjnych w Amiens. Staraniem obecnej akcji Focha jest odparcie Niemców na dawne pozycje, czyli splaszczenie niewygodnego dla nich łuku, skierowanego na zachód. Pod względem strategicznym przedstawia się ofensywa Focha jako skłeszczenie wojsk niemieckich przez operację t. zw. obiegową z dwóch stron, od północy między Arras i Albert — tam walczą głównie Anglicy — i od południa między rzekami Oise i Aisne, gdzie działają wojska francuskie. Ofensywa Focha trwa z małymi przerwami już od 8. sierpnia i podziwiać trzeba energię jak i duży widocznie zapas sił po tamtej stronie, które umożliwiają tak długotrwałą akcję.

Ale i opór niemiecki silnie przeciwstawia się atakom przeciwnika. Wprawdzie nie może dowództwo niemieckie zapobiedz utracie terenu przez cofanie się to w tym, to w innym punkcie, ale krytyka wojskowa niemiecka podkreśla, że strata terenu nie jest decydującą, bo głównym celem każdej akcji wojskowej jest nie zdobycie obszarów geograficznych, lecz zniszczenie sił przeciwnika.

Stosownie do tego komenda niemiecka nie upiera się przy obronie pewnych pozycji, lecz, gdzie siły przeciwnika są większe, nakazuje odwrót. Jak daleko ten odwrót, odbywający się wśród ciągłych walk, pójdzie, niewiadomo. W każdym razie straszliwe te walki, toczące się bezprzekładnym nakładem ludzi i materiału wojennego, stanowią jeden z najdonioślejszych momentów całej wojny.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna. 25. VIII. (WTB.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta i Bochna: Skuteczne walki przedpołudnie na południe-zachód od Ypern. Z obu stron Bailloul i na północ od kanału La Bassée odparliśmy częściowe ataki wroga przed naszymi liniami. Anglicy kontynuowali ataki swoje między Arras i Somme. Silna, przez wozy opancerzone piechota, zaatakowała rękawo rano między Neuville i St. Leger. Atak zlamal się wśród strat przed naszymi liniami: posterunki stojące w St. Leger cofnęły się stosownie do rozkazu na linie bojową na wschód od tej miejscowości. Także pod Morv zlamaly się ataki nieprzyjacielskie. Wielkie siły nieprzyjacielskie zaatakowały kilkakrotnie front nasz znajdujący się po walekach z 23. VIII. Na zachód od Behagures-Bapaume-Warlenecourt. Punkt ciężkości ataków za pomocą licznych wozów opancerzonych zwrócony był przeciwko samemu Bapaume. Ataki zlamaly się. Porucznik Engelhardt ze strzelili tutaj w ostatnich dniach 8 wozów opancerzonych. Przeciwko linjom naszym, odniesionym od rzeki Ancre, postępował ostro nieprzyjaciół i zaatakował na południu Cante-

lette i Posieres na Martinich-Bazentin. W kontrataku uderzyli pruskie wojska w bok nieprzyjaciela i wyrzucili go z powrotem poza Posieres. Na linii pomiędzy okolicą na wschód od Albert aż do rzeki Somme staral się nieprzyjaciół w wielokrotnych silnych atakach przerwać nasze linie. Sześć razy wyprowadzał nieprzyjaciół znowu liczne wozy opancerzone w ataku na centrum linii bojowej. Prusacy, Hessowie i Wyrtemberecy odparli wroga. Postępowali za nim aż do La-Briselle i poza szosę Albert - Brav i przetrwały go o znaczne straty. Linie, które tutaj po ukończeniu walk sięgały daleko we front wroga, cofnięto nocą. Od rzeki Somme aż do rzeki Oise ograniczała się działalność bojowa do ognia artyleryjskiego i mniejszych walk piechoty, na północ od Roy i zachód rzeki Oise. Nad rzeką Ailette osłabła działalność bojowa. Pomiędzy rzekami Ailette i Aisne nastąpiły przeciw Crocyan Mont oraz z obu stron Chavigny po silnym ogniu kilkakrotnie silne ataki. W gestwach masach przedewszystkiem pod Chavigny. Odparto je z największymi stratami dla Francuzów; pulki kawalerii strzelców okryły się tutaj przedewszystkiem sławą.

Nasze eskadry lotnicze rzuciły w nocy na 25. na zakłady portowe, dworce, zakłady wojskowe i obozy 75.000 kg. bomb.
Pierwszy generał kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 24. VIII. wiecz. (WTB.) Walka między rzekami Scarpe i Somme. Angielskie ataki na północ-zachód od Arras przeciw Bapaume rozbity się. Na południe-zachód od Bapaume zaskakujący nieprzyjaciół na terenie na wschód od Thierval. Kilkakrotnie ataki angielskie od wschodu Albert aż do rzeki Somme zlamaly się ze stratami. Pomiędzy rzekami Ailette i Aisne odparto ataki francuskie.

Berlin, 25. VIII. wiecz. (WTB.) Ciężkie ataki angielskie po obu stronach Bapaume. Zamierzone przez wroga przy pomocy sił potężnych przerwanie frontu nie udało się. Ataki nasze dążące do zdobycia ponownego straconego terenu postępują jeszcze naprzód. Wiele zestrzelonych wozów opancerzonych leży przed i poza naszymi liniami.

Silne ataki francuskie na południe rzeki Ailette, których główną rolę zlamali się za pomocą własnych skutecznych ataków.

Komunikaty francuskie.

Francuskie doniesienie wieczorne z 23. 8.: Między rzekami Matz i Oise silna działalność artylerji. Podczas dnia przeszły wojska nasze rzekę Oirette w okolicy Avricourt. Pomiędzy rzekami Ailette i Aisne kontynuowaliśmy pochód nasz na wschodniej części frontu.

Komunikat wschodni z 23. 8.: Walka artylerji i patroli na całym froncie. W Albanji rzucili stłuki napowietrzne wywołujące 1500 kg. materiałów wybuchowych. Stalek angielski rzucił bomby w okolicę Seres.

Francuskie doniesienie popołudniowe z 24. 8.: W okolicy Lassigny oraz między rzekami Oise i Aisne noc pełna była dość silnej walki artylerji. Oddziały francuskie wtargnęły w Lotarngii na kilku punktach do rowów nieprzyjacielskich i przyprowadziły ze sobą jeńców. Na reszcie frontu noc była spokojna.

Francuskie doniesienie wieczorne z 24. 8.: Pomiędzy rzekami Ailette i Aisne dotarliśmy do okolicy na południe od Cresv au Mont i wzięliśmy 100 jeńców. Na zachód od Fismes posunęły wojska amerykańskie na froncie 800 m. aż do drogi Soissons-Reims. Zresztą był przebieg dnia spokojny.

Komunikaty angielskie.

Angielskie doniesienie popołudniowe z 24. 8.: W odcinku Albert zrobiliśmy nocą postępy i wzięliśmy jeńców. Rychło rano podjęto walkę na nowo. Od 21. 8. wzięliśmy 14 tys. jeńców i zdobyliśmy pewną ilość armat. Przedsięwzięliśmy skuteczny atak lokalny na północ-zachód od Neuf Berquin i odparliśmy wroga po ostrej walce. Ataki lokalne na północ od Bailloul, południe od Sacre i północ góry Kemmel. Rano odbyła się walka z korzyścią dla nas na północ od kanału La-Bassée w odcinku Givenchy.

Angielskie doniesienie wieczorne z 24. VIII. Walki na froncie bojowym na północ od rzeki Somme nie ustają od samego rana. Poczyniliśmy postępy na całym froncie naszym bojowym. Pewna ilość jeńców i wielkie zapasy przybranych wojennych dostali się w nasze ręce. Australczycy zajęli Poray nad Sommą uprowadzając ze sobą jeńców. Na lewym skrzydle postąpiły wojska pochodzące z Londynu i hrabstw wschodnich nocą naprzód na południe-zachód od Albert i wzięli jeńców. Na prawym centrum postąpiły wojska z Walesu i hrabstw północnych poza dawne pole walki nad rzeką Somme z roku 1916, zdobyły kilka

cej niż 2000 jeńców. W lewym centrum wzięto wojska ze wschodu Lancashire w ostrej walce dokola Abraument. Wzięte te okoliczności. Na północ od tej wsi zdobyła dywizja nowozelandzka linię obronną w lesie pod Souport i wzięła 400 jeńców. Dążąc dalej na północ dosięgła do Avernoles Bapaume. Anglicy obsadzili Irles i postąpili w kierunku na Saignes. Na lewym froncie bojowym wzięli St. Leger, Nenin-sur-Cojeul i pagórek na wschód od miejscowości ostatniej. Na północ od kanału La Bassée wzięliśmy dawną linię angielską na wschód i północ-zachód od Givenchy i wzięliśmy 60 jeńców. Neuf-Berquin obsadziliśmy na nowo.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie doniesienie wieczorne z 24. 8.: Na wschód od Bazaches posunęły wojska nasze linie swe naprzód. We Wogiezach udaremniliśmy napad nieprzyjacielski, dając wrogowi straty. Na innych odcinkach, przez wojska nasze obsadzonych, nie nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 25. VIII. wiecz. (WTB.) Urzędowo donoszą: Wojska generała-pułkownika v. Pflanzera-Baltina wzięły Berat i Fieri. Szef sztabu generalnego.

Komunikat włoski.

Sprawozdanie włoskie z 23. VIII. W odcinku Brentry udało nam się wczoraj przy brasku w kilka oddziałów piechoty przez atak niespodziewany zająć miejscowość Rivolta. Potem obsadzili inne oddziały miejscowość Seno-Stefani po złamaniu wściekłego oporu wroga w ciężkiej walce i ujęli 38 jeńców, między nimi jednego oficera. W okolicy na północ od góry Col del Rosso odparliśmy zupełnie dwa ataki wroga za pomocą ognia naszego. Wczoraj zaatakował nieprzyjaciół rano nasze wysunięte linie nad dolnym Semeninem blisko góry Mali Tomori. Na lewym skrzydle (dolny Semenini) odparliśmy go zupełnie. W centrum zdołaliśmy początkowo cośkolwiek postąpić naprzód. Postrzymano go jednakże natychmiast. Na prawym skrzydle zmuszono do cofnięcia się jeden z naszych wysuniętych posterunków. Kilkakrotnie ataki, przeprowadzone podczas dnia, zostały za każdym razem odparte. Kilka tysięcy jeńców zostało w rękach naszych.

Wykrycie wielkiego sprzysiężenia kontrrewolucyjnego.

Moskwa, 23. VIII. Iswestia donosi o odkryciu wielkiego sprzysiężenia w Moskwie. Według tej wiadomości zamierzali kontrrewolucjoniści moskiewscy wywołać zbrojne powstanie, aby uniemożliwić wystąpienie wojsk na front czesko-słowacki. Organizacja stała w ścisłym kontakcie z generałem Aleksiejewem i kierowała się stosownie do jego wskazówek. Powstanie planowano na 2. sierpnia, udaremniono je jednakże przez niespodzianą registrację oficerów oraz przez rozporządzenia o strategicznym obsadzeniu licznych domostw. U aresztowanych białogwardystów znaleziono dokładny wypracowany plan zbrojnego powstania. W pierwszej linii zamierzano obsadzić siedzibę komisji nadzwyczajnej, by potem rozpocząć ogień na Kremel. Cały obszar miejski podzielony był na okręgi z nacechowaniem tych domów, w których miano ustawić karabinów maszynowych. Także na kościołach i dachach wysokich domów miano ustawić karabinów maszynowych, a nawet działa, mające Kreml ostrzeliwać, tak na wieży Kościoła Wszystkich Świętych, na kościele św. Mikołaja, domie dla podrzutek i fabryce Losenkowa. Ośmiu kierowników organizacji aresztowano i rozstrzelano, pomiędzy nimi głównego kierownika organizacji Pjanskiego i dawnego komendanta 86-go regimentu strzelców Astawjewa. Organizacja składała się z grup po dziesięciu, tak że nikt nie znał więcej niż 10 członków. Środki otrzymywano znaczne bardzo od ententy, tak, że pensja szeregowca wynosiła 500 rubli miesięcznie. Komisja nadzwyczajna potworzyła teraz we wszystkich częściach miasta podkomisje. We wszystkich guberniach i miastach okręgowych nawet w poszczególnych okręgach wiejskich zorganizowano komisje nadzwyczajne.

Pisma donoszą pozatem o powstaniach w guberniach Wologda, Włodzimierz, Wjodka i Orel; zgineciono je krwawo. W Liwreji (gub. Orel) miały wojska rad wielkie straty, pozatem zabito 100 białogwardystów.

W Petersburgu rozstrzelano dwudziestu chłopów, między nimi dwóch oficerów z regimentu stojącego w Krasnoje Selo jako trzech komisarzy komisji zewnętrznej, którym udowodniono przekupstwo.

Wstępny artykuł „Prawda” żąda uwiecz-

Walki na Syberji.

Amsterdam, 25. VIII. Według doniesień dzienników londyńskich z Tokio, z Wławyostoku donoszą urzędowo: Oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały wojsko gen. Kalmukowa, były jednak odparte. Pod Uspienka i Binakowem stoi armia nieprzyjacielska w sile 8000 ludzi przeciwko zjednoczonym wojskom koalicji. Wojska przeciwnika wzdłuż Amuru liczą 19.000 ludzi, a w okręgu Bajkałskim 18.000.

London, 25. VIII. Biuro Reutera donosi, że kół miarodajnych, że odwrót czechosłowaków z okręgu usurwskiego nie budzi obaw i że nie należy go uważać za poważny cios.

Czecho-słowacy zajęli Wierchnie-Udinsk, największe miasto na wschodzie jeziora Bajkałskiego. Gdyby tak było istotnie, fakt ten miałby niesłychanie doniosłe znaczenie, gdyż oznaczałby, że tunele kolejowe na południu jeziora znajdują się w ręku Czechów.

Rotterdam, 25. VIII. «Daily Mail» donosi z Charkowa: W ciężkiej walce nad Ussurijską armią wojska francuskie i japońskie. Największy napór nieprzyjaciela wytrzymały dotychczas Kozacy i Czesi. Następnie wojsko koalicyjne cofnęło się przed przeważającym liczebnie nieprzyjacielem, podczas gdy Japończycy powstrzymywali nacierającego wroga.

Gospodarcze plany japońskie w Syberji. Parvz, 22. VIII. (WTB.) Według telegramu z Tokio zamianowana została japońska misja wojskowa, która niebawem uda się do Syberji. Na czele misji stoi bar. Megenta, członkowie jej rekrutują się z urzędników, rzeczoznawców finansowych i przemysłowych. Dalej donoszą, że utworzono syndykat kupiecki, który zamierza rozwinąć działalność w Syberji.

Położenie w Transbaikalii. Moskwa, 22. VIII. (WTB.) «Prawda» donosi: Tunele na południowo-zachodnim brzegu jeziora Bajkał wpadły nieuszkodzone w ręce rządu syberyjskiego. Komunikacja odbywa się aż do tunelu 36. Tunel 39 wysadzony został przez bolszewików. «Prawda» sądzi, że przeciwnicy dalego nie będą mogli przedsięwziąć większych operacji przeciw bolszewikom. Na wielkim zebraniu w pałacu Taurydżkim zaomawiano L'owskij, że pod hasłem: «Przez z władzą Sowietów!» wszystko przygotowane było do pochodu na Piotrogród.

Przywrócenie nauki religijnej w Republice Dońskiej.

Kijów, 23. VIII. (WTB.) W Republice Dońskiej przywrócono we wszystkich szkołach usuniętą podczas rewolucji naukę religij.

Z wędrówki Rodzianki. Kijów, 23. VIII. (WTB.) Według doniesień pism opuszcza były marszałek Dumy Rodzianko z powodu nieporozumień z rządem dońskim Republikę Dońską i udaje się do Jekaterynodaru na terytorium kubańskiemu, dokąd przenosi się także Suworin ze swym piśmie «Weczernej Wjermia».

Tajemnicza sprawa. Berno, 21. VIII. (WTB.) Według pisma genewskiego «Feuille» usłowski w Genewie francuscy szpiclowie zwabił pewnego, młodego mężczyznę, którego zachloroformowano, na terytorium francuskie, gdzieby mu prawdopodobnie zgromadził ten sam los, co Holendrowi Ottenowi, którego w ubiegłym tygodniu rozstrzelano w Grenoble. Próba nie udała się, a pięciu współwinnych aresztowano, między nimi urzędnika konsulatu francuskiego w Genewie. Sędzia śledczy stwierdził, że oskarżeni otrzymali chloroform od obcego funkcjonariusza, który im polecił zachloroformować owego mężczyznę nazwiskiem Duerr i przewieźć na terytorium francuskie. W tym celu trzymano łódź w pogotowiu. Pisma genewskie z wyjątkiem «Feuille» nie donoszą nic o tej wysokiej niemieckiej sprawie. Wiadomość tę przysłał także pisma berneńskie. «Intelligenzbl.» pisze: Nie dowiedziawszy się o tem wszystkim, gdyby nie było w Genewie pisma, które uważało za swój obowiązek zająć stanowisko nie tylko genewskie, lecz także szwajcarskie.

W sprawie wyborów w Lubawskim

zamieszcza «Dz. Ku.» z poważnej strony nadane następujące uwagi:

Wybory uzupełniające na ogół małe mają znaczenie. Obecnie jednak przy braku powszechnych nabierają daleko większej wagi. Pierwsze takie obsadzenie mandatu opróżnionego, w Kościńskiem, w czasie najbardziej wyjątkowej propagandy aktywistycznej u nas, stało się znamienne nie tylko przez to, że wyszedł z nich sympatyk narodowej demokracji, lecz bardziej daleko tem, że z strony aktywistycznej nie odważono się przeciwstawić kandydata. Wybory gliwickie znowu pomnożyły Kółko parlamentarne o jednego bardzo dzielnego członka, zaświadcza o tym kłękę wpływów centrowych jak wzrastanie rzetelnego uświadczenia narodowego wśród ludu górnośląskiego. Niema potrzeby obawiać się, aby obecne wybory lubawskie nie wyrzuciły usposobienia Prus Zachodnich w bardzo podobnym sposobie.

Przedstawiając mandat lubawski, jako zupełnie pewny, poświęcając w dalszym ciągu kilka uwag sp. dr. Lamparskiemu, który mandat powyższy piastował, pisze autor artykułu dalej co następuje:

«Zdając sobie sprawę z położenia, Komitet powiatowy wyraźnie zaznaczył, że poseł powinien być narodowym demokratą. Przy tem ani Komitet nie składa się z członków demokracji narodowej, ani proponowani przezeń kandydaci ks. dziekan Kasyna i p. dr. Kurzelkowski nie należą do stronnictwa N. D. Jak to wytłumaczyć?

Od samego początku wojny, narodowa demokracja zajęła stanowisko wiernie narodowe, odpowiadające doskonałej woli opinii publicznej. Wobec niedostatecznej organizacji jakiegokolwiek innego stronnictwa stało się niejako ładem jeśli nie ideowem to taktycznym

wewnątrz w akcji Kół pociągłych. To zapewniło jej ogromny wpływ i zyskało licznych sympatyków.

Kiedy wbrew opinii zaczęli u nas występować i organizować się nielegalni aktywiści, uderzyli przedewszystkiem na demokrację narodową. Chacę przeciagnąć społeczeństwo do swojego obozu, a zapewne i ze względów polityki zewnętrznej, przedstawiali, jakoby tylko narodowa demokracja przeciwstawiła się aktywizmowi i wytoczyła przeciwko niej wszelkie zarzuty, które z rozmaitych stron rozmaitemi czasami podnoszono. Oczywiście akcja taka wydała wynik wprost przeciwny pragnieniom aktywistów, co zresztą już od pierwszej chwili ich wystąpienia nie ulegało wątpliwości: popularność narodowej demokracji wzrosła przez to daleko bardziej.

Okazało się to już przy wyborach kościńskich, z których wyszedł sympatyk narodowej demokracji, chociaż poprzednio okręg ten przedstawiał człowiek, zaliczający się do zachowawców. To samo, zdaniem naszym, spowodowało też komitet lubawski do zastrzeżenia co do kandydata. Chodziło o to, aby jak najwyraźniej zaznaczyć, że poseł powinien stać na platformie polityki Kół pociągłych, a że jako osobliwie silny wyraz tego uważa się narodowa demokracja, powiedziano, że poseł powinien być narodowym demokratą.

Jest to wielki i zasłużony sukces narodowej demokracji i jej rzetelnej narodowej polityki. Czy to zastrzeżenie osiągnie swój cel, zamierzony, jest to sprawa inna. Czławiński przeciw, jak w «Gazecie Gruzickiej» narodowego demokrate próbowano przeinaczyć na narodowego i demokrate i pod taką maską przemówić to właśnie, przeciwko czemu kieruje się zastrzeżenie Komitetu.

Przy wyborach lubawskich pamiętać należy jednak jeszcze o innej rzeczy. Pomiedzy kandydatami proponowanymi na pierwszym miejscu wzmieniło ks. Kasyna. Ks. Kasyna, osobiście człowiek najczystszy, czynny działacz i doskonały patriota, ma do siebie tę pierwszorzędną w naszych dzisiejszych stosunkach kwalifikację, że stoi na stanowisku ogólnonarodowym. Nie jest jednak zawodowym politykiem. Nadto wydaje się wątpliwie, czy pożądaną by było, ażeby Prusy polskie w Sejmie przedstawiali sami tylko księża. Duchowieństwo nasze dumne zapewne może być z tego, że w czasie przelomowym wojny księżom właśnie przedewszystkiem chciało oddać przedstawicielstwo przy wyborach uzupełniających — bo i na Śląsku początkowo ks. Rubiech upatrzone na kandydata. Dalej w Prusach duchowieństwo większe ma jeszcze znaczenie niż w innych dzielnicach zaboru naszego. Jednak w interesie samego duchowieństwa leży, aby przynajmniej jeden mandat z trzech przypadł męzowi świeckiemu. Istnieje zresztą w Prusach i na Pomorzu cały szereg ludzi świeckich godnych piastowania mandatu.

Brak takiego polityka w Prusach, któremu można by powierzyć mandat, przedstawia niewątpliwie niedostatek tak dla dzielnicy samej jak i dla całego zaboru. Wskutek tego niedostateku obecne przedstawicielstwo sejmowe pruskie było zupełnie biernie. W interesie narodowym jednak leży, aby podobnie jak Śląsk i Księstwo przynajmniej jednego miało posła, występującego w Sejmie czynnie.

Przyzna chyba każdy nieuprzedzony, że wywody powyższe podkrywane zostały szczerem przebiegiem się sprawy i pościem ogólnego dobra. Dalszy przebieg spoczywa w ręku Komitetu oraz wyborców danego okręgu. Ażeby zaś sprawa wyborów wypadła jak najlepiej, leży to w interesie nie tylko okręgu i Prus, lecz również całego zaboru.

Podaliśmy powyższe uwagi prawie w całej rozciągłości, bo one trafnie charakteryzują sytuację w okręgu lubawskim. Co do nas, to oświadczyliśmy już kilkakrotnie, że bezpośrednio do walki o kandydaturę w Lubawskim mieszać się nie myślimy. Tem bardziej obę jest nam oczywiście wszelka myśl wnoszenia partyjno - politycznych hasel do walki wyborczej. Wobec kandydatury, wysuniętych przez komitet powiatowy, zajmujemy stanowisko bezstronne. Jeżeli zamieszciliśmy korespondencję z kół wyborców, krytykujących postępowanie komitetu, to dlatego, że nie mogliśmy odmówić prawa głosu opozycji, która bez wątpienia była poważną. Wolelibyśmy zamiast kłędza prob. Kasyna widzieć człowieka, któryby bardziej w życiu publicznym był czynnym i więcej doświadczenia politycznego wnosił do Kola. Ale nie zamierzaliśmy kandydata komitetu zwalczać na korzyść innych mniej może jeszcze wyrobionych kandydatów.

To też jeżeli tulejsza «Gazeta Narodowa» znów alarmuje czytelników «intrygami endeckimi», może to tylko wywołać uśmiech połażania. Zwykle, gdy zabraknie tamtych panom wszelkiego konceptu, gdy dowieć wyjął do reszty, zjawiają się słynne «intrygi endeckie». Plecie się przytem o jakichś walkach «endeków» przeciwko Bankowi Ludowemu w Lubawie, co oczywiście zupełnie należy do samej rubryki «koszałki, opalki». Z tem wszystkim doprawdy polemizować nie warto.

Z Lubawy donoszą nam, że na walnem zebraniu przedwyborczem tamże uchwalono kandydaturę ks. prob. Kasyna i adwokata Kurzelkowskiego.

Odpowiedź angielska na mowę Solfa.

London, 24. VIII. (WTB.) Angielski minister blokady lord Robert Cecil oświadczył wobec przedstawicieli Biura Reutera w odpowiedzi na mowę Solfa co następuje: Z jednego względu oznacza ona (tj. mowa

się tonem od wszystkiego co ze strony niemieckiej nadeszło. Jeżeli to jest szczerze (to jeżeli trzeba pisać wielką głoską), to jest to pierwszy krok do duchowego zdrowia. Solf złożył udziękujące oświadczenie, że Wszechniemcy nie mają wpływu na rząd, i to bezpośrednio po dymisji Kuhlmana, ponieważ tenże miał spór z Wszechniemcami. Słowa o Belgii, których użył Solf, idą o wiele dalej niż wszystkie dotychczasowe wynurzenia. Słowa «nie zamierzamy zatrzymać Belgii w jakiegokolwiek formie» itd. są o wiele więcej zadowalające niż dawniejsze orzeczenia, jeżeli się pominie to, że Solf w tej łączności powiedział: «Kancelarz oświadczył w ostatnim mieście» itd. Kancelarz złożył oświadczenie charakteru bardzo ogólnego, które później był zmuszony zmienić. Jeżeli oświadczenie Solfa jest tylko parafrazą dawniejszych uwag kancelarza, to oznacza to w istocie bardzo mało. Prócz tego nie mieści się w niem przyrzeczenie restytucji lub bezpieczeństwa na przyszłość. Jeżeli jednak oświadczenie Solfa należy przyjąć niezależnie od oświadczenia kancelarza, to wydaje się ono być postępowem.

Wywody sekretarza stanu dla kolonii o pokoju brzeskim wydają mi się być najoryginalniejszą częścią mowy. Faktownie nazwał on pokój tymczasowym zarządzaniem w celu utworzenia niezależnych państw na podstawie narodowości. W rzeczywistości niema dowodu dla tego twierdzenia. Po raz pierwszy słyszmy o pokoju brzeskim jako o czemś tymczasowym. Traktowano go zawsze jako pierwszy owoc wojny. Po drugie niema powodu uważać za część polityki niemieckiej tworzenia rzeczywiste niezależnych państw. Przeciwnie, gdy demutacja z Estonji i skądinąd, składająca się przeważnie z Niemców, przybyła do cesarza prosić o aneksję, otrzymała odpowiedź, że prośbę rozpatrzy się przychylnie. Polityka Niemiec nie chce państw tych wzrost anektować, lecz włączyć je w kraj swój i pod swoją kontrolę. Państwa te terytorjalnie w tym celu zostały stworzone. Nie mają one ludności jednolitej i są skutkiem tego w położeniu niepewnej równowagi. Utworzono słabe państwa, które nie mogą inaczej istnieć jak pod kontrolą Niemiec. To jest jedna z rzeczy mających być rozważną, które Niemcyćy męzo wie stanu tak bardzo lubią. Uznaje zręczność Solfa w obronie układu brzeskiego, lecz jeżeli ją się zbada, jest ona nieszczerą.

Przechodźmy obecnie do kolonii niemieckich. Solf jest bardzo oburzony myślą, że państwa niemieckie jest nieludzkie.

Sądzę, że chociażby zna fakt, n'e przyłącz się do jego zapatrywania. Rząd angielski w tych sprawach zebrał materiał i w krótkim czasie wyda Niebieską Księgę o panowaniu niemieckim w kolonjach. Niektóre wyniki są strasznymi świadectwami brutalności. Nie mogę przyjąć twierdzenia Solfa, że Niemcy pragnęły pokojowego państwa afrykańskiego. Przeciwnie, wiemy przynajmniej, że jedna ważna partia w Niemczech opowiadała się za niemiecko-afrykańskim państwem, aby opanować Afrykę militarnie i otworzyć wielkie źródła pomocnicze dla militarnych celów państwa niemieckiego. Jeżeli Solf twierdzi, że Balfour lub inni jaki maż stanu angielskiego ostatecznie proponowali aneksję kolonii afrykańskich do państwa angielskiego, to jest to nieścisłe. Propozycji takiej nigdy nie czyniono. Balfour i inni mówią: Nie jest możliwe dla Niemiec uzyskać kontrolę nad swymi kolonjami. Więcej niż to nie twierdził ani Balfour ani Lloyd George. Prezes ministrów powiedział dalej, że o kolonjach niemieckich rozstrzygnie się na konferencji pokojowej. Oczywiście nie może Anglia sama rozstrzygać o wielkiem zagadnieniu światowem, lecz musi być znalezione uregulowanie wspólne z sprzymierzeńcami. Solfa mowa zawiera uwagi o zdrowym rozsądku ludzkim, o okropnościach wojny itd. Są to komunalne, co do których w Anglii od dawna wszędzie panowała zgodność.

Ich sila przekonania znosi się wskutek faktu, że, zanim zaczęło się zmienić, nie słyszeliśmy nigdy o takich myślach. Wszyscy przypominamy sobie hymny na cześć wojny i jej wartości wychowawczej i podobne diabelskie gadanie, wszyscy przypominamy sobie, że krótko po rozpoczęciu niemieckiej ofensywy w całym Niemczech podniosło się znowu dawne wołanie o panowanie nad światem. W prasie niemieckiej w tej sprawie dowodów jest pełno. Wszystko to nagłe gadanie o pragnieniu pokoju dowodzi, jeżeli jest pomysłowe szczerze, że Solf albo nagłe się nawrócił, albo że stoi nieomal sam wśród swoich rodaków. Jestem gorącym zwolennikiem pokoju, lecz jestem przekonany, że jeżeli ten nie może być uzyskany bez zwycięstwa i bez uznania ze strony niemieckiej swej klęski.

Senator Lodge o amerykańskich warunkach pokojowych.

Waszyngton, 24. VIII. (Reuter.) Senator Lodge mówił we wydziale senatu dla spraw zagranicznych o ustawie wojskowej i przestrzegal przed podstępem tworzeniem nastroju pokojowego przez Niemców. Pokój trzeba podkryć, a nie wolno z Niemcami traktować, aby nigdy już w przyszłości nie mogli zamąć pokoju światowego. Niemcom narzucić trzeba następujące warunki pokojowe: zupełna restytucja Belgii, bezwarunkowe wydanie Alzacji Lotaryngji i włoskich krajów Austrii, gwarancje dla Grecji, niezależność Polski, Serbji i Słowian, niezależność Rosji od panowania niemieckiego włącznie z zwrotem terenów rosyjskich, jakie Rosja straciła przez traktat brzesko-litewski; pozątem trzeba stworzyć z Konstantynopolu port wolny, Palestynę nie odda się pod panowanie tureckie. Najważniejszym z wszystkich postulatów pokojowych jest państwowo niezależność wielkiej części ludów Austrii, mianowicie: Jugosławian i Czecho-Słowaków. Narady te razem z Polakami przeciwstawia się postępowi Niemców na wschód. Nikt nie zamierza naturalnie zwyciężyć narodu niemieckiego. Wojny nie prowadzimy po to, aby formę rządu niemieckiego zmienić; Niemcy sami to uczynić powinni.

Sprawy słowiańskie.

Wznowiona działalność czeskiej Rady Narodowej. W «Narodniej Politice» praskiej wyrażają radość z tego powodu, że większa część wydziałów przy czeskiej Radzie Narodowej ponawia obecnie swoją działalność, przynajmniej w części, po wybuchu wojny. Są to wydziały: ekonomiczny, autonomiczny, oświatowy, językowy i finansowy. W najbliższych dniach to samo mają zrobić też wydziały moralny, śląski i dolno - austriacki. Do Rady Narodowej wstąpiłi teraz też socjali demokraci, co ze strony opinii przyjęło z wyraża mi powszechnego zadowolenia. (Sl.)

Troska Chorwatów o sieroty.

W zagrzebskim «Obzorze» znajdujemy obszerny feljton, omawiający dotychczasowe wyniki akcji zmierzającej do zapewnienia bytu sierotom po poległych w Chorwacji. Staraniem rządu krajowego urządzonych ma być tymczasowo dziesięć wielkich domów dla sierot, a mianowicie w Sarajewie, Palamie, Kobilje, Dole, Reljiewiu, Suljesciu, Gučzji, Gori, Tuzli i Brestku. Pod Sarajewem projektowane są także trzy domy odrazu. Aż doład umieszczono w zakładach tych przeszło 1200 sierot po poległych, pochodzących z Bośni i Hercegowiny. Troska o młodzież narodową przybiera u Chorwatów coraz szersze i sympatyczniejsze rozmiary. (Sl.)

Dalmacja od 2 miesięcy bez chleba.

Według organu chorwackiego «Narodni List» miasto Zadar wraz z całą okolicą pozostaje już od dwóch miesięcy zgórą zupełnie bez chleba. Podobne stosunki panują ostatnimi czasami także w innych powiatach Dalmacji. W tej ostatniej bieda powszechna dochodzi już do szczytu. (Sl.)

Statystyka cholery na Ukrainie.

W «Kijewskiej Myśli» czytamy, iż cholera na Ukrainie staje się od pewnego czasu zjawiskiem zanadto podpadającym, by o niej w dalszym ciągu poprostu nie wspominać. Przy ukraińskim ministerjum zdrowia publicznego utworzona osobna komisja do walki z cholerą postanowiła wydać obszerniejszą statystykę, z której ma wynikać, czy i o ile zagraża krajowi na polu tem istotnie niebezpieczeństwo. Najwięcej jak dotąd zagrożonym jest Charków, podczas gdy w Kijowie samym większego niebezpieczeństwa niema. (Sl.)

Projekt nowej manifestacji słowiańskiej.

«Słowenski Narod» donosi, iż nowa słowiańska manifestacja jest projektowana w Lublanie przy uroczystym otwarciu nowego «Narodnego Teatru słowiańskiego» w jesieni. Zaproszeni będą przedstawiciele poszczególnych narodów słowiańskich z Austrii. Będzie to jednak święto raczej kulturalne, niż polityczne. Wystawiona zostanie pierwsza raz nowa oryginalna sztuka autora słowiańskiego Finzgara pt. «Nasza krew». Jest to dramat z ery narodowego odrodzenia za czasów Napoleona pierwszego. (Sl.)

Internowanie przywódcy słowackiego.

«Lidowe Nowiny» dowiadują się, że z rozporządzenia węgierskiego ministerjum dla spraw wewnętrznych został nagle internowany znany przywódca Słowaków na Węgrzech dr. Vavro Szrobar, lekarz w Rużomberku. Oskarżono go o branie udziału we wiosennych uroczystościach słowiańskich w Pradze. To władzom madziarskim wystarczyło do wywiezienia działacza słowackiego do środkowych Węgier i internowania go w miejscowości Cegled. (Sl.)

Wiadomości polityczne.

Oznaczenie Wekerlego.

Wiedeń 24. VIII. (WTB.) Na wczorajszym posiedzeniu węgierskiego prezesa ministrów, który przedłożył sprawozdanie o bieżących kwestiach politycznych, wręczył mu cesarz brulanty do wielkiego Krzyża orderu św. Szczepana.

ODEZWA do obywateli miasta Poznania.

W listopadzie odbędą się wybory do Rady miejskiej. Wiadomo, że Poznań liczy 60 radnych, z których dzięki wadliwoci systemu wyborczego zdołaliśmy wybrać zaletwie 10 i to w 5 tylko okręgach klas III. Reszta 5 okręgów klas III dzierżą Niemcy, a są to okręgi na Wildzie (2), Łazarzu (2) i Jeźwach (1). Nasi radni, Polacy, pochodzą z 5 okręgów III klasy: Chwałszewa, Ryńku, Ryckiej, Nau-manna i północnych Jeżew.

Z klas II. i I., które liczą po 20 radnych, nie zdołaliśmy wybrać dotąd ani jednego radnego! Nie dziś czas o tem, aby wyluszczać powody tego uposzczenia.

Wzywamy atoli gorąco wszystkich placących 450 mk. w zwykłym ogólnym podatku rocznie, a więc inteligencję miasta, mieszkającą w dzielnicach Starego Miasta i Wildy (aż do klasztornej gmachu Sercanek), aby niezwłocznie skontrolowali, zabierając ze sobą wszelkie karty podatkowe, czy są zapisani w liście wyborczy! Jeżeli wypadnie nam stanąć do urny, to zależeć tu będzie na każdym głosie i jeden głos może zadecydować o zwycięstwie lub klęsce!

Spis obywateli uprawnionych do głosowania, liczących lat 24, są włożone aż do piątku dnia 30. sierpnia — tylko w dni powszednie od godziny 7—1 i 3 i pół do 6 w biurze podatkowym miejskim przy ulicy Nowej nr. 10 na drugim piętrze w pokoju nr. 8. Ufamy, że każdy uświadomiony obywatel, mianowicie inteligencja Starego Miasta i Wildy, placąc ponad 450 mk. podatków, spełni swój obowiązek! Nadmieniamy, że wskutek szalonego przewrotu wojennego na polu zarobkowym nastąpiły wielkie zmiany w spisach wyborczych. Kto dawniej płacił 240 mk., należał do klasy II. kto 2000 mk. do klasy I. Dziś klasa II. rozpoczyna się 450 mk., klasa I. 5000 markami, na co, kontrolując spisy, należy uważać.

Wzywamy też specjalnie wszystkich wyborców z III. klasy na Łazarzu i w Górczynie, aby sprawdzili spisy i kazali się ewentl. zapisać.

Żołnierze w mundurze mają prawo głosowania! P. Cyryl Ratajski złożył urząd prezesa Komitetu wskutek przeprowadki do Puszczykówna.

W końcu apelujemy do ofiarności wyborców. W wrześniu rozpocznie kursor zbierający składki od członków Tow. Wyborczego. Prosimy go przysłać, a nie dawać jak dotychczas.

wieci, bo wybory za pasem a do zwycięstwa potrzeba... pieniędzy!!!

Komitet Wyborczy miasta Poznania:
Jarogniew Drwiski, Karol Rzepecki,
zast. prezesa, sekretarz,
Witold Heßinger, Kazimierz Krajna,
skarbnik, zast. sekretarza.

Na wrzesień

prosimy zawczasu odnowić przedpłatę, która wynosi na pocztach za miesiąc mk. 1 40 z odroczeniem mk. 1 54, w Poznaniu w ekspedycji mk. 1 20, w agencjach mk. 1 30 z odroczeniem do domu mk. 1 40.

Administracja.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 26. sierpnia 1918.

Kalendarz Dnia: Ireneusza i Zehryna M. Wiasturw
Jutro: Cezarego B. Józefa Kal. Przedświąta

Wschód słońca Dział: 5.1 zachód: 7.2
Jutro: 5.2 " 7.0
Wschód księżycy Dział: 8.25 " 10.55
Jutro: 8.59 " 12.16

OSOBISTE

— * Ślub. We wtorek 20. bm. odbył się w kościele parafialnym w Opolu ślub p. Kazimierza Breshkiej z p. Władysławem Kulęszą. Aktu uroczystego dokonał ks. Hoffmann, który też od ołtarza w serdecznych i wzruszonych słowach przemówił do nowożeńców. Weni Creator i Ave Maria wykonał chór kościelny. Nader wielka liczba nadających telegramów dowodzi o życzliwości i szacunku krewnych, przyjaciół i znajomych dla młodej pary. Na gołębich zebrało 47 mk.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

— * Ponowne podrożenie papieru gazetowego. Na wczorajszym zebraniu wydawców polskich i niemieckich, jakie odbyło się w Poznaniu, zakomunikowano, że niebawem nastąpi znowu znaczne podrożenie cen za papier gazetowy. Papier gazetowy będzie niebawem o 350 procent droższy, jak przed wojną. Wobec tego postanowili wydawcy jednomyślnie, podwyższyć przedpłatę od 1. października o 45 do 90 fen. na kwartał. Jednocześnie nastąpi podwyższenie cen za ogłoszenia.

— Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 26. sierpnia przedstawienia niema.
We wtorek »Tamten« sztuka w 5. aktach Gabrieli Szepalskiej z pp.: dyr. Młodziejowska, dyr. Szurkiewiczem i Brackim w rolach głównych.

W środę »Odrodzenie«, komedia w 3 aktach Schöntana i Koppel-Elfelda z dyr. Młodziejowską, p. Czechowską, p. Ryblem i Brackim w rolach głównych.

We czwartek po raz drugi »Odrodzenie«.

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem »Klub Kawalerów«.

W niedzielę popołudniu »Pod gwiazdą Bandera«, wodewil z tańcami w 5 aktach Cyryla Danielewskiego.

— * Rekolacje Pań Dzieci Marji również adoracja nocna i zebranie adoracji nie odbędzie się 30. tylko później.

— * Z miejskiej kuchni ludowej. Magistrat donosi, że główna kuchnia, dostarczająca potraw dla masowego wyżywienia ludności, wymaga gruntownego odnowienia. Stąd od 1. września nie będzie się wydawać potraw dla masowego wyżywienia na przeciąg najdalej 5 tygodni. Tydzień przed otwarciem ponownem opublikuje się to w gazetach.

— * Drugi Wiecór Zdroju. W piątek 30. b. m. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Artystów o godz. 8.0. wieczorem drugi Wiecór Zdroju. Prócz nieznanych utworów Norwida, Meyrinck, Bederskiego, Olwida, Tuwima i pieśni nowoczesnych (śpiew Miry Zielińskiej) szkic genetyczny o J. A. Rimbandzie. Wstęp za zaproszeniem.

— * Wystawa obrazów. Donoszą nam, co następuje: Małżonka księcia pruskiego Augusta Wilhelma zamierza wskutek inicjatywy kilku dam tutejszego towarzystwa, połączyć w małą wystawę szereg obrazów, wykonanych przez nią w ostatnich latach, zwłaszcza podczas pobytu w Poznaniu i uproszenie jej w ten sposób publiczności na cele dobroczynne. Fachowe zestawienie obrazów olejnych i akwarelowych, obejmujących głównie kwiaty i krajobrazy, powierzono profesorowi Zieglerowi w Poznaniu. Osobliwy interes wzbudzą zapewne obrazy, które księżna wykonała w dawniejszych latach w swoim kraju rodzinnym szlęwicko-holsztyńskim, w ogrodzie królewskim w Poczdamie i podczas pobytu cesarza na wyspie Korfu. Z wystawą będzie połączona wylosowana niektórych obrazów. Niektóre obrazy, w niewielkiej liczbie, są przeznaczone na sprzedaż. Dochód z wystawy, wylosowania i sprzedaży księżna przeznaczyła dla tutejszych przytułków żołnierzy. Wystawa będzie prawdopodobnie otwarta 5. września w sali tutejszego zamku królewskiego. Wstęp kosztować będzie 50 fen., los 1 mk. Zamierza się także sprzedawać reprodukcje niektórych obrazów w formie kart pocztowych. Bliższe szczegóły będą w ogłoszeniach.

— * Podział żywności. Na 22 kupon karty żywnościowej nabyć można do 28. bm. ¼ funta miodu szlachetnego po 75 fen. względnie 73 fen. za funt, na 23 kupon ¼ funta produktów tartarowych po 68 fen. za funt lub ¼ funta soku owocowego po 1.22 mk. za funt; na 24 kupon ¼ funta marmelady.

— * Wycieczka Tow. Młod. Przemysłowców odbyła się wczoraj przy pięknej pogodzie w starym Ogródku Strzeleckim na Miasteczku przy nadzwyczajnym licznych udziałach członków i rodzin ich. Przy dźwiękach orkiestry bawili się młodzież pięcioboja w różne gry towarzyskie, podczas gdy starci zabawiali się strzelaniem do tarczy, kulaniem w kręgle, grą w rybę lub rzucając kostki. Dla setki dzieci urządzono polonę po ogrodzie, obdarzając małych na zakończenie pięknymi podarkami. Gospodarz ogrodu p. Bohn — pomimo trudności wojennych — starał się wszelkimi siłami, aby gości wszystkich zadowolić. Za ten i ów uka-

zał się na brak stołu lub krzesła i stał na framużkach rozłożyć się musiał z rodziną obozem. To już nie wina gospodarza.

— * Koncert »Harmonji« na św. Łazarzu odbył się wczorajszą niedzielą na Wzgórzu przy pięknej pogodzie i licznych udziałach gości. Program składał się z popisów chórowych, orkiestrowych, oraz gier towarzyskich. Chór mieszany zrazu trzymający się w rezerwie i nieco powolnie oddając część pierwszą popisów, w drugiej części bardzo trafnie i wdzięcznie przemówił do serc słuchaczy, zyskując poklask zasłużony. Najwięcej się podobały utwory: »Wiosna« ks. K. Kleina i »Krakowiak« Moniuszki. Podnieść należy zlewność chóru harmonijną i czystą wymowę. Zasługa to główna pedagog choru »Harmonji« p. Bonińska, który od kilku miesięcy zostawiając dyrygentem pow. towarzysztwa, sumiennie i gorliwie zajął się chórem »Harmonji«. Orkiestra wojskowa nie ubrawszy swego zespołu w »straby i puzony, nie mogła zadowolić słuchaczy; obsada smyczkowa, liczebnie słaba, nie nadaje się do takiego koncertu, — jednakowoż tu wina na to nie spada. Z zabaw uprzyjemniających pobyt gości, szczerze zaznaczyć trzeba z humorem obmyślony idomek starożytności, pomysłu druha P., który bardzo ubawił wszystkich, a zwłaszcza naszych »maluchów«. Pan P. przedstawiając nam różne antyki, pokazał nam zabawkę próbkę chleba białego, który istniał 1914 lat po Chrystusie. Nie brakło także kwiatka i innych przyjemności. Słowem, zarząd »Harmonji«, na czele z swoim gorliwym prezesem p. Gertychem, wszelkimi dołożył starań, by koncertem tym zadowolił życzliwych gości i braci po lutni rodzinnej. To też dalszej takiej żoźnej pracy życzyć trzeba uroczaj »Harmonji« z całego serca — »Szczęść Boże!« G. m. o. l.

— * Koncert Tow. Śpiewu »Chopin« a Willy urządzony w Urbanowie, miał powodzenie nie mniejsze od »Harmonji« lazarskiej, i tutaj publiczność nie zawiodła. Śpiewy pod batutą dyrygenta p. Barwickiego wypadły, jak zwykle, bardzo udanie. Orkiestra była dobra. — Gry towarzyskie przychyliły się do porozumienia czasu. Bawiono się ochotą do samego wieczoru, aż chłód zmiewolił uczestników do powolnej wędrówki ku domowym pieleszom.

— * Związkowy kurs pracy siołowej dla kierowników Towarzystw Młodzieży. Dnia 16. 17. i 18. września odbędzie się na sali Domu Królów Jędrzejki zjazd kursu pracy zimowej dla kierowników Towarzystw Młodzieży. Kurs rozpocznie się w poniedziałek 16. września o godz. 4 i kwadrans po południu, a zakończy się w środę 18. września o godz. 12 w południe. Bliższe szczegóły podamy w programie, który rozesłamy w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

— * Zebranie Rady miejskiej — pierwsze po wakacjach — odbędzie się w środę o godz. 8.0. Na porządku obrad już teraz widnieją 22 sprawy.

— * Dla leśmiana z małą rodziną, który wrócił po utracie mienia z Ukrainy szukamy odpowiedniego umieszczenia.

Komitet dla Bezdomnych, Poznań, Aleje 1. (Wilhelmstr.)

— * Odezwa do rodzin na żołnierzy poległych albo zmarłych. Otrzymujemy ze strony urzędowej poniższą odezwę do rodzin na żołnierzy poległych albo zmarłych: Zwracacie się z zupełnem zaufaniem we wszystkich sprawach do urzędowej opieki nad rodzinami na żołnierzy poległych albo zmarłych. Biuro opieki dla miasta Poznania znajduje się przy pl. Świeżym 2. Na pierwszym piętrze na prawo. Biuro opieki udziela bezpłatnie rady i informacji we wszystkich sprawach zaopatrzenia wymienionych rodzin i dopomaga im do uzyskania ich pretensji. Dopomaga im w kształtowaniu ich stosunków życia, we wszystkich sprawach życia rodzinnego i zarobkowego, w wychowaniu i wykształceniu zawodowym dzieci. Posredniczy w razie potrzeby w uzyskaniu wsparcia pieniężnego z funduszy wojennych i innych. Biuro opieki jest poinformowane o wszystkich przepisach prawnych i o wszelkiej możliwości uzyskania zapomogi. Jest w ścisłym kontakcie ze wszystkimi władzami, o które tu chodzi, ze wszystkimi instytucjami i organizacjami opieki. Na podstawie dochodzeń tego biura udziela się zapomogi. Władze albo instytucja narodowa przesyłają każde podanie, do nich wystosowane, przed jego załatwieniem w celu jego zbadania do biura opieki. Rodziny zatem powodują zwłokę sprawy, gdy się udują do osób prywatnych. Przestrzegają się zwłaszcza przed konsulentami i paktantami, którzy każą sobie drogę płacić i najczęściej mają na oku własny interes a nie interes rodzin na żołnierzy. Radzą oni często wysłać podania, które przy deklaratywności przepisów należy zgóry uważać za nie mające widoków powodzenia. Tylko biuro opieki może osądzić, jakich środków należy użyć w każdym przypadku. Tylko w biurze opieki rodziny na żołnierzy znajdują odpowiednią radę i przychylną gotową do pomocy. Pierwsze wnioski o rentę podawać można w biurze polickim, potem komarskim, ale także biuro opieki też przyjmie.

— * Parafial, zastawiony w kościele św. Marcina można odebrać u p. Ratajczakowej ulica Marchijska 11.

KRONKA PROWINCJONALNA

— * Kostrzyn. (Przytomność nmysłu). Uczeń piekarski Władysław Kwiatkowski, jadąc w niedzielę rano do Wierśni w odwiedziny do rodziców, uratował od śmierci 15-letnią córkę kolonisty Mentbera z pod Nekli. Na stacji tej, gdy pociąg był już w biegu, wskoczyła wspomniana dziewczyna do pociągu i będąc już na platformie, w niewytłumaczony sposób przechylała się i wpadała na zderzaki. Kwiatkowski schwytał ją za nogę i wyciągnął na platformę.

— * Rawicz. (Pożar). W nocy na sobotę od godz. 10 do 4 przebiegała burza, jakiej nie pamiętano dawno; grom z gromem uderzał. W Ślupie pod Rawicem spaliło się 15 stodół; w Chojnie tak samo.

— * Golina. (Odpust) Matki Boskiej Pocieszenia przypada w tym roku na niedzielę pierwszą września. Ks. prob. Toboła.

— * (n) Ostrów. (Egzamin) abituriencki zdał w środę w gimnazjum tutejszem p. Jan Sobaszek.

— * (Burza). W nocy z piątku na sobotę rozpętała się nad miastem naszym ciężka i niebywała burza, trwająca z małymi przerwami od godziny 11. do 7. rana.

— * (Kradzież). W jednym z tutejszych banków odebrał w czwartek kupiec Nathan z Czarnego Lasu list pieniężny, będący prawidłowo zalakowany a zawierający za mk. 8300 banknotów. Przy otworzeniu listu wpadły ciżborey w ręce zamiast pieniędzy świstki papieru. Sprawę oddano prokuraturze do zbadania.

— * Jarocin. (Ciele półroczne skradli) w nocy na niedzielę niewiadomy złodziej u p. Warkockiego, którego zabudowania leżą na krańcu miasta przy drodze, łączącej ul. Wodną z ul. Podgórną. Cielaka przetrzeźwiono przez plot na drogę. Tutaj znalazłono leb, wnętrzności i skórę cielaka. Reszta zniknęła. — Głina tu kury, kaczki itd., ale cielaka dotąd nikt jeszcze nie uprowadził. Kradzież ta świadczy wymownie.

— * Bydgoszcz. (Zmarłych wstały niebożczyk). Nowy wypadek niespodziewanego zmarłego wstaniał mniemanego niebożczyka zdarzył się w Bydgoszczy. Wdowa po pastora p. Berndt z Bydgoszczy, otrzymała dnia 13. lipca wiadomość, że syn jej, porucznik Jan B. poległ. Dnia 16. sierpnia nadeszła telegraficzna wiadomość z Frankfurtu n. M. że porucznik B. jest ranny i znajduje się w niewoli angielskiej, w lecznicy wojennej we Francji i że zdrowie jego dobrze.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 24. sierpnia zgłoszono:

Zgony:

Żołnierz, garniarz Małachowski Stenscheke 1 lat. Podporucznik rez. Jan Kirschstein 21 lat. Marja Gaworska z domu Woźniak 28 lat. Wdowa Teofila Synoradzka z domu Gawecka 59 lat. Wilhelm Hartmann 5 mies. 16 dni. Stanisław Karaszkiewicz z domu Przybylska 39 lat. Jan Panaszek 1 lata. 2 mies. 10 dni. Uczennica szkolna Konegunda Scharwack 8 lat. 7 mies. 23 dni. Szarlota Hawlicka 6 mies. 5 dni. Julia M. Jewska z domu Zaniyskowska 41 lat. Stójkowy Bruno Engel 47 lat.

Trzy lata general — gubernatorstwa. »Deutsche Warschauer Zeitung« pisze pod tytułem: »Trzy lata general — gubernatorstwa warszawskiego«.

»General — gubernator wydał pod dniem 24. sierpnia 1918 r. następujący rozkaz: Od czasu utworzenia general — gubernatorstwa zmienił rok, który do dawnych zadań dodał nam nowe.

O ile w pierwszych dwu latach chodziło o urządzenie administracji kraju, pozabawionej urzędników, o przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa ogólnego życia publicznego, o tyle trzeci rok wymagał od nas rozwoju i umocnienia rozpoczętego dzieła. Rozliczne niepokojy i wichrzynia, które również w kraju polskim daly się uczuć dotkliwie wskutek przewrotu w Rosji i podstępnych machinacji jej dotychczasowych sprzymierzeńców, postawiły prztem wyższe wymagania wojsku załogi i organom bezpieczeństwa i zażądały natężenia ich wszystkich sił dla utrzymania porządku w kraju.

O wszystkich, którzy prztem tutaj — nie rzadko z narażeniem swego życia — współdziałali, wspominam z wdzięcznością i najzupełniejszem uznaniem.

Od należących do general — gubernatorstwa oficerów, urzędników i szeregowców oczekuję również nadal spełnienia ich ciężkiej służby z samozaparcem się i wyrzeczeniem, ze starą niemiecką wiernością obowiązku, niezmordowanie i honorowo, dopóki zaszczytny pokój nie pozwoli nam kiedyś powrócić do ojczyzny.

General — gubernator v. Beseler, general — pułkownik.

Warunki polskie.

W końcu kwietnia wysłał rząd polski notę do Berlina i Wiednia, zawierającą warunki, wśród jakich kraj jedynie mógłby rozwiązać się i istnieć, które i dzisiaj stanowią podstawę rokowań polsko-niemieckich. Dokument ten, w prasie dotychczas nieopublikowany, podajemy poniżej dosłownie:

Nowo utworzony rząd polski pozwała sobie podać do łaskawej wiadomości Jego Ekscelencji, powołując się na obrady poprzedzające utworzenie gabinetu a przeprowadzone przez niego podpisane w Wiedniu i Warszawie, że chodziłoby mu bardzo o to, by móc już teraz rozpocząć rokowania o definitywne polityczne, militarne i gospodarcze rozwiązanie sprawy polskiej. Rychle rozpoczęcie rokowań tych wydaje się już z tego powodu być koniecznem, ponieważ w ostatnim czasie pogłoski, bardzo stanowcze o rzekomo zamierzonych regulacjach granic — zaniepokoiły opinię publiczną w najwyższym stopniu i ponieważ rząd polski, z powodów od niego zupełnie niezależnych nie nie zdolał uzyskać, co uznawaćby można jako potwierdzenie tworu państwowego, nowo stworzonego przez wielkoduszny akt obu monarchów z piętego listopada. To pożałowania godne położenie nie będzie mogło żadną miarą nie wpłynąć na stanowisko Rady Stanu wobec rządu, mającej w krótkim czasie zostać zwolniona.

Rząd polski nie chce oczywiście przesądzać sprawy, mającej stanowić rezultat możliwych i dotychczas rozważanych rozwiązań sprawy polskiej na obradach, mających się odbyć w czasie najbliższym. W każdym razie rząd polski sobie jednakże nadmienić, że tylko taki rozwiązanie uważa za odpowiadające interesom obopólnym, które zapewni państwu polskiemu na podstawie sojuszu z państwami centralnymi i konwencji militarnej, niezależności, niepodzielności dotychczasowego terytorjum Królestwa Polskiego, uregulowanie granicy ukraińskiej zgodne z wymogami strategicznymi, kompensację terytorjalną w etnograficznie polskich dzielnicach na wschód od linii Narew-Bohr-Niemen wzamian za stratę czterech północnych powiatów Suwalskiego, wreszcie możliwość rozwoju gospodarczego po zawarciu traktatu handlowego zapewniającego dostęp do morza (wolna żegluga na Wiśle). Rząd polski pozwała sobie dać wyraz przekonaniu, że w ten sposób Polska oparta o państwa centralne i pod względem życiowym swych interesów zaspokojona, stworzy najlepszą ochronę Europy środkowej przeciw wschodowi i uzbędzie najzupełniej politycznie i militarnie wszelkie tak zwane regulacje graniczne.

Warszawa, 29. V. 1918.

Prezes ministrów Steczkowski.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki

komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 26. VIII. (WTB.)

Zachodnia widownia wojny. Grupa armii następcy tronu Rupprechta i Boehna: Walki przed pozycjami pod Baillieu i na północ od rzeki Scarpe. Na zachód od Croisilles ułknęły ataki nieprzyjacielskie w ogniu naszym. Oddział karabinów maszynowych wiefelfelbela Goehla strzaskał cztery wozy opancerzone, oddział lekkich miotaczy min pod-officera Henego trzy wozy.

Z obu stron Bapaume pomiędzy St. Leger a Martinpuich nieprzyjacieli podejmował ataki w dalszym ciągu. Przy pomocy mnogiej piechoty i licznych wozów opancerzonych miało z siłą przełamać front nasz. Gdziekolwiek wroga odparto ogniem i w kontrataku, tam świeże siły wciąż ponawiały ataki. Ataki nieprzyjaciela na ośól odgryzł.

W szczegółach bieg bitwy przedstawiają atak następujący: Nieprzyjacieli wtargnął do linii naszych bieżących na zachód od Mory — na zachód Bapaume-Martinpuich. Na północ od Bapaume lokalne pogotowie i rezerwy wstrzymały nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Mory, Favreuil i na zachód od Bapaume. Dalsze ataki załamały się przed liniami naszymi. Na południe-zachód od Bapaume nieprzyjacieli posunął się między Tilloy i Martinpuich na Guendecourt — Flers. Pruskie pulki rezerwowe i piechota marynarska odparły go w energicznym kontrataku na linie Tilloy-Martinpuich. Obie miejscowości zdobyto ponownie. Liczne wozy opancerzone leżą zdruzgotane przed i poza liniami naszymi. Pod linie naszą, odsłonięciem od frontu nad Ancres: Bazentine petit-Carnoy-Suzanne podsunął się nieprzyjacieli w czasie ponowności; silniejsze ataki, które nastąpiły wieczorem pomiędzy Carnoy i Somme, odparto.

Na południe od Somme po kilku kontratakach usadowił się nieprzyjacieli w Cappy-Fontaine. Po obu stronach Traktu Rzymskiego odparłwmy atak. Pomiędzy Oise i Somme nie było żadnych potyczek.

Na południe od Ailette pruska gwardia zaatakowała nieprzyjaciela na zachód od Creury au pont, zdobyła wzgórze na południe-wschód od Pont St. Mard i wespół z strzelcami niemieckimi odwarła bardzo silne ataki białych i czarnych francuzów. Ujęto około 400 jeńców. Także na północ od rzeki Aisne załamały się wieczorem silne ataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk niemieckich następcy tronu. Potyczki lokalne nad rzeką Vesle.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie angielskie poranne z 25. VIII. (WTB.) Atak nasz na północ od rzeki Somme trwa. Opanowaliśmy drogę z Albert do Bapaume, aż do granic La Sars i zdobyliśmy Contlemaison, Marlaucourt, Foucourt. Na północ od Bapaume zdobyliśmy Salgnie-Behagnies. Liczba jeńców ujętych przez 3. i 4. armię od rana 21. bm. wynosi przeszło 17.000.

Komunikaty austriackie.

Wiedeń, 25. VIII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Na froncie włoskim nie nowego. W Albanji atak nasz postępuje naprzód. Po zaciętych walce padły wczoraj na północ od Fieri włoskie przyczółki mostowe. Wojska nasze przeszły w pościgu rzekę Semen.

Także pod Berat i w górach Silos poczyniłyśmy dalsze postępy. Ataki lotników naszych na Walone kontynuowaliśmy.

Wiedeń, 26. VIII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Włoska widownia wojny: W obwodzie Asolone skuteczne walki przedpolowe.

W nocy z 25. VIII. lotnicy nasi zaatakowali przy pościgu nieprzyjacielskiej eskadry lotniczej pole lotnicze w pobliżu Podny i spowodowali znaczną szkodę.

Albanja. Kontrofenzywa general-porucznika Pflanzera-Bullina spowodowała wczoraj zdobycie Fieri i Berat. Tem samem znajdując się w rękach naszych te miejscowości, których obsadzenie przed sześciu tygodniami Włosi nazwali decydującym zwrotem w sprawie adriatyckiej.

Fieri padło po krwawej walce o ulice i domy. Pościg za uchodzącym nieprzyjacielem rozpoczął się. Do miasta Berat wpadły wczoraj dzielne nasze wojska, które dorosły wszystkim trudnościom terenu wojny ruchem oskrzydlałym. Wnet wyrzucono wroga z wżwym Spiragri i Siuja, domniających nad okolicą. Także nad górnym Devoli rozbudowaliśmy nasze sukcesy. Straty Włochów w żołnierzach i materiale wojennym są bardzo znaczne.

Sześć sztabu generalnego.

Bolszewicy się cofają.

Moskwa, 23. VIII. (WTB.) Prasa tujejsza donosi: W odcinku Kaukazu północnego cofnęły się wojska rad pod naporem wroga do Cerycyna. Także w odcinku Jekaterinburgu cofają się wojska sowieckie. W odcinku Onego cofnęły się wojska angielskie i francuskie.

Wojska chińsko-japońskie przeciwko jęhom niemieckim i austriackim.

Tokio, 23. VIII. (Havas.) Rząd japoński ogłasza, co następuje (w streszczeniu): Jęchy niemieccy i austriaccy objęli w Syberji na granicy Mandżurji komendę nad wojskami tamtejszych sojuszy i maszerują przeciwko granicy chińskiej. Wskutek tego zdecydowały się rządy chiński i japoński, aby wysłać natychmiast wojska w okolice zagrożoną. Biuro Wolffa dodaje od siebie, że potwierdzenia wiadomości, jakoby jęchy niemieccy i austriaccy rozpoczęli walkę nie istnieje; wiadomym jest tylko, że wskutek zajęcia kolei przez Czechosłowaków, Syberji tymczasowo opuścić nie mogą. Wiadomość powyższa ma jedynie zaważać aneksjonistyczne zamiary Chin i Japonji wobec Rosji.

Zareczyły królewicza bawarskiego z księżniczką luksemburską.

Monachjum, 25. VIII. Biuro Hoffmana donosi urzędowo: Jego królewska Mość oznajmił przy dzisiejszym obiedzie familijnym, wydanym z powodu swych imienin, wiadomość o zaręczynach syna jego król. mości królewicza Rupprechta z księżniczką Antonią Luksemburską.

Z giełdy warszawskiej.

(Według pism warszawskich z dnia 24. 8. 18.)

Moona uposobienie w dalszym ciągu cechowało rynek walorowy. Obroty przybrały duże rozmiary. Za 4 1/2%, listy ziemskie żądano 1-8 (188), płaconoby 181 (181), kupowano je na 184.50, 184.00, 183.75, 183.50 i 183.75 (184.75-183.50).

5%, listy miejskie w żądaniu 173 (173), w poszukiwaniu 1-5 (165), w obrotach 168, 167.75 i 167.50 (167.75-167.50).

Za 6%, obligacje m. Warszawy żądano 185 (185), nabywano po 175 (175), dokonywano transakcji po 178 (176.75).

Waluty. Uposobienie moone, obroty duże. Za pięciestrublowki płacono 120.25 do 127, za setki żądano 123, płacono 131.

Kosony w obrotach po 54.30, 54.85, 53.40 i 54.50.

Za liczny udział w pogrzebie, szlachetne wieńce i wszelkie dowody współczucia z powodu śmierci naszej najdroższej i troskliwej matki, drogiej siostry i ciotki s. p.

z Syniowskich

Antoniny Kopczyńskiej

składamy na tej drodze wszystkim krewnym Przyjaciółom i Znajomym nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać!”

z 1130

Dzieci i rodzina.

Wróciłem!

A. PERLIŃSKI

n 4112

4w. Marcja 18

lekarz-dentysta.

Telef. 1813

BIURA nasze znajdują się oddział przy

placu Wilhelmowskim nr. 9.

(w domu Banku Handlowego)

dom frontowy I. piętro

BANK KREDYTOWY.

n 4078

NA SEZON JESIENNY POLECAMY

KARTOFLARKI „Alexandra”, „Hacepe” i org. Hardera, - Sortowniki do kariofil -

WYORYWACZE DO BURAKÓW

pat. JARYSZA — o jednym nożu na 2 rzędy buraków

Maneże — Młocarnie — Parowniki — Siekacze — Sieczkarnie

Wialnie — Tryery

H. CEGIELSKI Tow. Akc. — Poznań.

n 4127

PRACA

Samodzielnie pracujący pomocnik zegarmistrzowski

potrzebny zaraz lub od 15. 9. 18

W STĘPIEWICZ, „URANIA”, n 4081

Głiwice (Głiwice t. z. O. Schl.)

Poszukuję do mojej drogerji intel

ucznia

i wolontariusza

z doświadczeniem. n 4087

W. Kluge Drogerja Schildberg

Ucznia

przyjmie zaraz n 4084

I. Konarski, Sroda tel. 50.

skład delikatesów, win i ogar.

Ucznia

do drogerji przyjmie zaraz

W. Siemianowski, Kocina, (Exin), n 4076

Od 1. października, potrzebna samodzielna zarządczyni

do prowadzenia większego dworu na wsi. Uważa się tylko na najlepsze rekomendacje. Pismienne zgłoszenia z podaniem warunków i dołączeniem świadectw uprasza

Związek Ziemiaków E. G. m. b. H.

Poznań, ul. Podgórna (Hindenburgstr. - 10.)

n 4108

Rolnik bez zajęcia szuka miejsca jako

gospodarz,

na mniejszym folwarku lub probostwie. Zgłoszenia

W. Detloff, Nakel/Netze

ul. Berliniska (Berlinerstr.) 298.

Poszukuje się inżyniera

wszechstronnie obeznanego z budową młynów i piekarni Podania, zaopatrzone w „curriculum vitae” odpisy świadectw, należy wraz z żądaniem warunkami wynagrodzenia skierować do departamentu przemysłowo-technicznego Sekcji III. c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicji) Sekcji III. Lwów, ul. 3. Maja 2.

n 4124

Poszukiwana zaraz

stenotypistka

obeznana z pracami biurowymi na 4-tygodniowe zastępstwo.

Wakuje również posada ekspedjenta

zaraz lub później. n 4059

Zgłoszenia pismienne oraz odpisy świadectw upr.

Hipolit Robiński,

w Poznaniu, ul. św. Marcina 23.

Kasjerka

przyjmie zaraz lub 1. 9. 18

A. Glabisz,

hurtowny handel win n 4136

Poszukuję na wsi miejsca

nauczycielki domowej

z rejonu j. p. z wykształceniem. O łaskę podanie warunków uprasza się do eksp. Kurj. Pozn. pod lit. 4121.

Posady.

Świadectwa bardzo dobre. Zgłoszenia uprasza do Kurjera Poznańskiego pod literą z 7064.

Wróciłem

Jan Kozłowski

Gniezno. z 1104

Dzierżawy.

Poszukuję dla 2 panienek od wakacji św. Michała

stancji,

w większym pensjonacie lub też w przydomku. Zgłosz. z podaniem warunków upr. się do eksp. Kurj. Poznańskiego pod literą z 7110.

Wielki skład

w najnowszej stylizacji wybudowany od 1. 10. 18 do

- wynajęcia -

na Starym Rynku 55.

MAX COHN JR.,

n 4086 ul. Bismarcka 1

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, Wilhelmowska 26.

Toruń, Łaziebną 21-23.

Oddziały: Warszawa, Jasna nr. 1.

Gdańsk, Holzmarkt 18.

załatwia wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. Pośredniczy mianowicie — w zakupie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI”

n 3900

Antoniego Chołoniewskiego.

Wydanie drugie przejrane i rozszerzone.

Cena 4 marki.

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buzzeńskiego w Krakowie.

KAPELUSZE DAMSKIE

NA SEZON n 4100

JESIENNO-ZIMOWY

NAJNOWSZE FASONY

WIELKI WYBÓR

F. STĘCZNEWSKI STARY RYNEK 70

Fabryka maszyn rolniczych

w Prusach Królewskich,

w polskiej okolicy, z własną lejarnią, z kompletem urządzeń i narzędziami zapasami gotowych maszyn i towarów jest zaraz do przjęcia lub wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach. Blizszych informacji udzieli

Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband)

Poznań, (Poznań O. I. Wilhelmowa 18. I.)

OZENKI

Wdowiec

50 lat mający, z 4 dziećmi od 10 do 14 lat, kupiec bankowiec z zawodu, posiadający blisko 50 tys. marek gotówki, pragnie się

ożenić.

Pierwszeństwo mają panie z poświadczeniem rolną lub większym ożenkiem. Zgłosz. przyn. eksp. Kurj. Poznań pod lit. n 4118.

meza.

Dla mojej siostry, wykształconej i przystojnej, pani, blondynki, lat 25, z majątkiem 10000 mk. i do brzy wyprawa, szukam na tej drodze

Paniowie z odpowiednim stanowiskiem (najchętniej kupcy lub urzędnicy) zechcą się zgłosić z oświadczeniem i z dołączeniem fotografii, którą się zwraca, do eksp. Kurjera Poznań, pod z 7099.

ożenku

Akademik, starszy semestr medycyny z ukończonym studium dentystycznym, średniego wzrostu, muzyk, pragnie zapoznać się celem

z panną, posiadającą odpowiednie wykształcenie i majątek. Pośrednictwo krewnych przyjemne. Dyskrecja zachowana. Zgłosz. przyn. eksp. Kurj. Poznań pod z 7130

ożenku

Kawaler w wieku przeszło 40 lat, dobrze sytuowany, posiadający majątek ziemski przeszło 450 mórg, poszukuje w celu

zajomości pań w stosownym wieku i z majątkiem. Agenci wykluczeni. Dyskrecja rzecz honorowa. Oferty do ekspedycji Kurjera Poznań, pod lit. z 7121.

Kartoffelausgabe.

Auf Abschnitte 5 der fuer die Woche vom 2. bis 8. September gueltigen Kartoffelkarte koennen vom 29. d. Mts. ab 10 Pfd. Kartoffeln ausgegeben und entnommen werden.

Der Kleinhaendler kann die Kartoffeln vom 28. d. Mts. ab bei seinem Grosshaendler abholen.

Posen, den 28. August 1918

DER MAGISTRAT.

Verteilung von Nahrungsmitteln.

Nach § 4 der Verordnung des Magistrats vom 17. März 1917 über Lebensmittelkarten wird für den Stadtbezirk Posen folgendes bestimmt:

Es können entnommen werden:

a) auf Bezugsabschnitt 22 — 1/2 Pfund Konsthonig

b) auf Bezugsabschnitt 23 — 1/2 Pfund Buchweizenkeime oder 1/2 Pfund Fruchtsaft

c) auf Bezugsabschnitt 24 — 1/2 Pfund Marmelade

Die Bezugsabschnitte sind bei einem beliebigen Kleinhaendler gegen Rückgabe der Quittungen bis zum 28. August abzugeben.

Die Ware wird fuer St. Lazarus vom 31. August ab, fuer Jersitz vom 2. September ab, fuer Wilda vom 30. August ab fuer die Altstadt v. 3. September ab gegen Rückgabe der Quittungen zur Verfügung stehen und muss innerhalb 8. Tagen von den Kleinhaendlern abgenommen werden. Die Zuteilung an die Kleinhaendler erfolgt nach den verfügbaren Sorten, sodass besondere Wünsche nicht berücksichtigt werden koennen.

Die Kleinhaendler aus St. Lazarus haben die Waren am 30. August, aus Jersitz am 31. August, aus Wilda am 29. August, aus der Altstadt mit den Anfangsbuchstaben A bis K am 2. September L bis Z am 3. September aus dem Oberschlesischen Turm abzuholen.

Die Abgabe erfolgt zu nachstehenden Preisen:

	an Kleinhaendler	an Verbraucher
Konsthonig in Paketen oder Dosen bis zu 1 kg	63.— M. z. d. Zitr.	75 Pfg. z. d. Pfd.
für Ausstichware von mehr als 1 kg	59,75 „ „	73 „ „
Buchweizenkeime	60.— „ „	68 „ „
Fruchtsaft	204,75 „ „	2.100 kr. 1.22 „ „

Die Preise sind Höchstpreise im Sinne des Gesetzes über Höchstpreise vom 4. August 1914, in der Fassung vom 17. Dezember 1914, ergänzt durch Verordnungen vom 21. Januar 1915, 23. März 1916 und 22. März 1917.

Posen, den 26. August 1918.

DER MAGISTRAT.

Vorübergehende Schliessung der städtischen Massenspeisung.

Die Hauptküche der städtischen Massenspeisung ist seit April 1917 ununterbrochen im Betrieb. Kocheinrichtungen und Räume haben eine Instandsetzung nunmehr nötig. Zur Ausführung solcher Arbeiten werden wir die Massenspeisung vom 1. September an für etwa 3 Wochen schliessen.

Die Instandsetzungsarbeiten der Küche werden möglichst beschleunigt werden. Wir werden die Massenspeisung deshalb voraussichtlich am 21. September wieder eröffnen und die Wiedereröffnung eine Woche zuvor bekannt machen.

Posen, den 26. August 1918.

Der Magistrat.

Zugabe bez kostlos

polecamy Panom Pryncypalom dotychczas, pracowitych

Młodych i starszych pomocników. Prosimy o oddanie w wakacje Zjednoczenia młodzieży

Kupieckiej w Poznaniu, ulica Podgórna 12-b Adres pocztowy: Poznań O. I. Schliessfach 253. Telefon 2288.

Zakwaszone liście od cukrówki

kupie na natychm. i późn. dostawę

Emil Fabian, Bydgoszcz.

hurt. handel produkt. rzad. n 4030

Pierwszorządny środek do prania Bohrpasta

w skrzynkach à 125 funt. netto z cetr. mk. 115 — oddaje w krótkim czasie z Bydgoszczy

B. O. Friedrichsdorff, Bydgoszcz — Bleichfelde.

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,

poleca

G. A. Pritzel, fabryka powozów Cuestrin-Altstadt.

Stare meble, lortanjan

J. Rapp, ul. Podgórna 6a.

n 5514

Drzewo opałowe

w mniejszych i większych ilościach mają do oddania:

W. Nowakowski i Synowie, ul. Matgorzaty 32.

n 4057

ZGUBA

Zaginęła

książeczka depozytowa nr. 67620 na mk. 80.00. Jeżeli książeczka ta nie zostanie nam przedłożona do 24. września wydamy nową. n 4115

Bank Przemysłowców

e. G. m. b. H.

Z pobytu ks. Radziwiłła w Wiedniu.

Wiedeń, 23. VIII. (WTB.) Ks. Janusz Radziwiłł wyraził się do przedstawicieli Polskiej Agencji Prasowej o swej podróży do niemieckiej kwatery i do Wiednia w sposób następujący: Wiadomości, jakie pojawiły się w łączności z tą wizytą w kwaterze głównej, były niedokładne. Wizyta bynajmniej nie przysłała niespodzianie. Ze strony polskiego departamentu stanu już przed miesiącem starano się o doświadczenie do skutku spotkania. Kroki te podjęto z wiedzą Rady Stanu Królestwa Polskiego. Pojechałem do kwatery głównej bez skończonych planów rozwiązania sprawy polskiej. Celem moim było poinformowanie się o zamiarach Niemiec i przedstawienie najwyższemu czynnikowi obecnego stanu Królestwa Polskiego. Chciałem się poinformować, jakie plany mają państwa centralne wobec Polski a mianowicie w łączności z notą, jaką rząd polski w końcu kwietnia wręczył był w Berlinie i Wiedniu. W takich warunkach nie mogło być — rozumie się — mowy, że podczas mego pobytu w kwaterze głównej mogłoby zapadnąć jakieś rozstrzygnięcie co do tronu polskiego lub zobowiązanie co do granic Polski. Wynika to już z tej okoliczności, że w sprawach, w których interesowane są trzy strony, dwie strony nie mogą decydować. Wiadomości, jakoby tak zwane rozwiązanie austro-polskie było zarzucone, nie odpowiada istocie rzeczy. Rozwiązanie to pozostało i nadal jako jedna z możliwości politycznych, której urzeczywistnienie równie jak urzeczywistnienie innych podobnych możliwości zależy od szeregu momentów, które należą pojedynczo i w całości zbadać, zanim zbliżyć się można do praktycznego ich urzeczywistnienia. Praktyczne to rozstrzygnięcie, mam nadzieję, da się uzyskać już w najbliższych miesiącach, być może już na konferencji pomiędzy przedstawicielami Austro-Węgier, Niemiec i Polski. Jakiegokolwiek ostatecznego rozstrzygnięcia ministrów polskich lub rządu polskiego z pominięciem przedstawicieli narodu polskiego jest wykluczone. Oświadczenie moje, że z wizytą do niemieckiej kwatery głównej jestem zadowolony, w niektórych piśmiech źle komentowano. Muszę mimo to raz jeszcze powtórzyć, że jestem z wizytą tak w kwaterze głównej jak w Wiedniu zupełnie zadowolony, gdyż osiągnęłam cel mego wyjazdu. Wspomnę jeszcze, że wspólnie z hr. Przezdzieckim zostałem od pary cesarskiej naślaskawiej przyjęty i że mogłem stwierdzić jej wielką przychylność dla dążeń narodowo-polskich.

Wyniki podróży księcia Radziwiłła do Wiednia.

Berlin, 25. VIII. Niedzielnia »Vossische Ztg.« zamieszcza dłuższą korespondencję z Wiednia, na temat dotychczasowych wyników podróży księcia Radziwiłła do stolicy Austrii. Artykuł ma formę wywiadu, który miał podobno jeden z korespondentów pisma berlińskiego z samym księciem Radziwiłłem. Ks. Radziwiłł oświadczył między innymi, że obaj monarchowie Europy środkowej wyrażają życzenie, by postulaty Polaków zostały o ile możności urzeczywistnione. Zarówno cesarz Karol jak i cesarz Wilhelm odnoszą się do narodu polskiego sympatycznie i okazują szczerą zrozumienie dla sytuacji Polaków. Książę nabył podczas swej podróży politycznej przekonanie, iż między Berlinem, Warszawą i Wiedniem dojdzie już w rzeczy samej do zgodnego zaprzęgnięcia, iż jedynie po porozumieniu się z wszystkimi zainteresowanymi czynnikami można będzie przystąpić do ostatecznego załatwienia zagadnienia polskiego.

Zdanie, jakoby istniał zamiar rozstrzygnięcia sprawy polskiej z jednostronnego punktu widzenia, nie ma żadnej podstawy realnej. Stanowisko, którego broniłem w Berlinie i Wiedniu, jest następujące: my z naszej polskiej strony uważamy to jako swe rozumiejące się samo przez się prawo, iż będzie nam po prostu zupełnie wolna ręka przy rozwiązaniu problemów dotyczących Polski. Niestety spowodowane ostatnimi czasami pewien zamęt, że dużo mówiono i pisano o nadchodzącym wyborze króla, a wymieniano nawet już pewnych kandydatów na tron polski. Polacy muszą jednak z swej strony w dalszym ciągu obstawać przy postulatcie, że zanim wybór króla stanie się aktualnym, winny zostać spełnione pewne warunki, bez których wybór ten nie miałby politycznego znaczenia. Środek litewski wpłynął na to, że ten bardziej musimy tego swego punktu widzenia bronić.

Co do kwestii, które sprawy trzeba będzie rozstrzygać w pierwszym rzędzie, to ważną jest dotychczas pismienią notą, wysłaną pod koniec kwietnia przez rząd warszawski równocześnie do Wiednia i Berlina. Nota ta zawiera cały szereg warunków, pod którymi można przystąpić do ostatecznego rozwiązania zaga-

nień polskich. Już wtedy rządy berliński i wiedeński oświadczyły, iż treść noty zbadają jaknajprzebiewniej. Od tego czasu nasze propozycje nie uległy żadnej zmianie. Tak samo w Wiedniu i Berlinie oświadczone mi, iż punkt wyjścia noty w sprawach tych pozostał niezmiennym.

Istnieje naturalnie szereg kwestii, które w szczegółach muszą być dopiero omawiane pomiędzy Wiedniem i Berlinem, zanim odbędzie się nad nimi wspólne narady z nami. Pod koniec podnosi książę Radziwiłł, iż ani w Wiedniu ani Berlinie nie chcą Polakom niczego narzucać ani ich do niczego zmuszać.

Konferencje z dyplomatami austriackimi i węgierskimi.

Wiedeń, 25. VIII. Książę Radziwiłł konferował w sobotę w Wiedniu z prezydentem Koła Polskiego. Konferencje trwały dość długo. Po ich zakończeniu odwiedził książę węgierskiego prezydenta gabinetu Dr. Wekerlego, po czym udał się do austriackiego premiera Huszarka. Narady z obu tymi mężami stanu trwały podobno dość długo. Po naradach tych przyjął Radziwiłł przedstawicieli prasy polskiej, austriacko-niemieckiej i madziarskiej.

Narady w Krakowie.

Kraków, 25. VIII. Wczoraj późnym wieczorem przybył do Krakowa z Wiednia książę Radziwiłł. Dziś ma odbyć się szereg narad z przywódcami polskich partii politycznych. Zda się jednak, iż narady te nie będą miały charakteru oficjalnego, ale będą natury raczej prywatnej i informacyjnej.

Nowe zakazy na Śląsku.

»Gazeta Ludowa« donosi: Zastępca komenda generalna w Wrocławiu zakazała znów przedstawień amatorskich, jakie urządzić chciały Kółka śpiewacze w Miłkowie i Nowej Wsi i towarzystwo oświatowe w Gliwicach. Policja gliwicka, która o tym zakazie doniosła, przypuszczała widocznie, że znane usadzenie zakazu, iż sztuki teatralne nie są napisane w narzeczach górnośląskich, nie zrobi już żadnego wrażenia, podala jeszcze inne powody. Słuchajmy co pisze: »Zastępca komenda generalna VI korpusu armii zakazała przedstawienia teatralnego towarzystwa »Oświaty« mającego się odbyć 25. sierpnia, a połączonego z występami śpiewaczymi i gimnastycznymi, zwłaszcza, że odnosne teksty nie są napisane w narzeczach górnośląskich, lecz w Górnym Śląsku, lecz w nieistotnym języku »wysoko« polskim. Potrzeba takich przedstawień nie można było uznać z względu na ogólną ludność górnośląską już dostatecznie gdzieś indziej danej sposobność do rozrywki i zabawy. Musi raczej budzić zdziwienie, jeżeli mimo powagi czasu bezustannie prosi się o pozwolenie na przedstawienia wymienionego rodzaju, z których może tylko część Górnolazów korzystać.«

Tyle pismo policji gliwickiej. Warto przyrzeć się jemu trochę bliżej. Pisze, że na Górnym Śląsku jest ludność dostatecznie dana gdzieś indziej sposobność do rozrywki i zabawy. Tak, są niemieckie kintopły, koncerty niemieckie, teatry niemieckie, co dopiero ty chamie polski, zachciej ci się przedstawień polskich, a to jeszcze takich, gdzie sztuki napisane, są nie w narzeczach górnośląskich, lecz w języku »wysoko« polskim. Masz teatrów i »tingeltanglow« niemieckich dosyć, tam idź, tam się możesz bawić do syta! tak chce, tak każe policja gliwicka.

Jesteśmy dziś bezbronni z powodu stanu oblężenia i oślawionego paragrafu 9-b, ale krzyk oburzenia ludu gwałconego, poniewieranego i znieważanego idzie w daleki świat i budzi współczucie wszystkich tych, u których jeszcze nie wymarło poczucie sprawiedliwości. Sprawiedliwości żądamy, ale nie takiej, jaką okazuje policja gliwicka. Nie może bowiem, jak pisze, pozwolić na przedstawienie polskie, z którego korzystać może tylko część ludności górnośląskiej. Według rozumowania policji gliwickiej na Górnym Śląsku jest wielu Niemców, którzy nie umieją po polsku. Ci więc nie mogliby pojechać na przedstawienie polskie. Byłoby to okropna niesprawiedliwość, gdyby ludność niemiecka z powodu nieznajomości języka polskiego musiała siedzieć w domu, a Polacy mogliby uczęszczać na przedstawienia polskie.

Takiej niesprawiedliwości unikać trzeba za wszelką cenę. Czy rozumiesz to, kochany czytelniku? Milcz, a nie mów, że przeciw ludności polskiej z powodu nieznajomości języka niemieckiego nie może uczęszczać na teatry niemieckie, iż że słuszność wymaga, ażeby, jako Niemcy mają swoje teatry niemieckie, Polacy mieli swe teatry polskie. Tak ty mówisz,

ale »sprawiedliwość« dobrze pojęta wymaga czegoś innego.

»Nowiny« opolskie w tej samej sprawie piszą m. i.:

»Nadmienić wypada, że jeszcze niedawno temu pogodzie się dalo z powagą chwili, że podobne przedstawienia odbyły się mogły za pozwoleniem tej samej policji gliwickiej nawet w teatrze miejskim w Gliwicach a teatr ten przepelniony był uczestnikami, a przychodzili na przedstawienia te nawet liczni Niemcy. Dopiero po ostatnich wyborach uzupełniających do Parlamentu, gdzie to tak znaczna większość głosów wybrany został poseł Korfanty, dopiero wtenczas zaczęło się odpowiadać powadze chwili, aby urządzić niewlane wieczornice.«

W końcu zaznaczają »Nowiny«: »Istnieje podobno jakieś tajne ukazy, ale przecież tajne przepisy nikogo obowiązywać nie mogą w państwie, opartem na prawie, obowiązuje tylko przepis ten, który na drodze legalnej ogłoszony został.«

Prosimy pracowników naszych i posłów, aby sprawa ta się zainteresowali i rzecz całą wyjaśnili, bo rozgorczenie z postępowania władz powstałe jest wielkie, a chyba nikomu nie zależy na tem, aby ludność tutejsza niepotrzebnie drażnić.«

Życie łódzkie.

Łódź, 19. VIII.

Życie w mieście, które straciło wskutek wojny dawną swą przemysłową podstawę ekonomiczną, jest oczywiście nader ciężkie, lecz to bardziej uderza, — nieporównanie anormalne. Obecnie w Łodzi większość jej mieszkańców żyje, mówiąc po łódzku, — »luksem«, byle dziś, jak się da — okazujnie.

Łódź należy do tych miast w Królestwie Polskim, w których ludność nie tylko nie pozostała bez zmiany, lecz nawet zmniejszyła się i to o blisko 100 tys. Kiedy bowiem dawniej miała 480 000, liczy dziś wszystkiego 390 tys. mieszkańców. W tem mamy 40 proc. Polaków, 40 procent żydów i 10 proc. Niemców.

Łódź polska jednakże tak jest ukryta gdzieś na przedmieściach, że obcy przybyw, spotykając już od samego wjazdu w mury naszego grodu samo żydostwo — a będąc zmuszonym napawać wzrok swój widokiem takim samym podczas przechadzki po najgłośniejszych ulicach miasta — odnieść wrażenie, jakoby Łódź była miastem na wskroś żydowskim.

Rzeczywiście, od samego rana do późnego wieczora słychać na nieszczęśliwych ulicach tłum szwargoczący, krzyżący, ordynarny, brudny lub też do zbitku odziany wykwintnie, składowy się z żydów, załatwiających tutaj swe interesy, jak szmugiel, handel paskarski, oraz transakcje dostawowe do rozmaitych łódzkich instytucji. Tu się też zbiegają nicy geseftarskie całego Królestwa, gdyż Łódź nie utraciła jeszcze swego znaczenia jako centralnego ogniska spekulacji ogólnokrajowej. Zalew żydowski najgłośniejszych dzielnic miasta naszego datuje się już od r. 1900. Od starego miasta, zamieszkanego wyłącznie przez żydów, postępuje wciąż w górę miasta i w ciągu lat 18 doszedł już do połowy niemal ulicy Piotrkowskiej i ogarnął swymi składowymi, handlowymi itd. już więcej niż połowę miasta.

Ludność żydowska dawniej przed wojną można było jeszcze w połowie uważać za uczciwie mniej więcej zajmującą się handlem — dzisiaj każdy żyd od najmniejszego począwszy — spekuluje, paskuje, okpiwa w najbezsłowniejszy sposób »goja głupiego«. W tak zwanych »szaszach« łódzkich nie spotyka się jednakże typu usłużnych żydów lub żydówk najgłośniejszej zapraszających do swego kramu — ganuje tam niepodzielnie arogancka twarz zarozumiałego handlarza.

Inny znowu typ żydowski, to wystrojony »prosto z igły« paskarz, spekulant, macher-geseftarz, dostawca, mający »stocunki« z władzami, wreszcie »wymieniacz pieniędzy«. Cały ten tłum pstry, wyperfumowany, pseudoelegancki — zarzucał już dawniejszy żargon lub mowę rosyjską — i używa wyłącznie języka niemieckiego, który wskutek tego królkuje tu powszechnie.

O klasie tej pasorzytniczej grodu naszego krąży po mieście najrozmaitsze dyktoryjki. Jedną z nich, opartą na prawdzie, a charakterystyczną dosadnie głód spekulacji wśród żydów przytaczam poniżej: Zdarzyło się, iż p. Morve Lojalny szedł sobie najspokojniej w świetle ulicy. P. Morve był dopiero nowicjuszem w »zakonie« paskarskim — nie umiał więc jeszcze zbyt szybko orientować się w sytuacjach. Zatoniony w myślach na temat swych przyszłych bogactw, p. L. ujrzał wóz, naładowany towarami bawelnianymi, wlokący się środkiem

ulicy. Zaciekawiony Morve poczęł w ślad postępować za wozem, zeszedłszy nawet na środek ulicy. Niezwykły pochód młodego paskarza w wielce obiecującym towarzystwie, zwracał coraz większą uwagę obywateli łódzkich i wywoływał szereg kombinacji, aż wreszcie współwznowcy zaczęli zaczepiać p. Morve o transakcję. Mniemano bowiem, iż jest to jego towar, uwolniony »dzięki umiejtnemu chodzeniu« od rekwizycji i proponowano kupno. Kiedy zaś p. M. L. zaczął tłumaczyć, »skazano« woźnicy jechać dalej, a samego go zaciągnięto do Grand Hotelu, przystąpił paskarskiej, gwałtem wprost napychając mu kieszenie... zadatkami...

Los jednakże p. Lojalnego nie jest na braku łódzkim wcale i wcale czemś niezwykłym. Początkujący paskarze wkrótce doradzą tutaj do gotówki, kupują domy, wille, majątki ziemskie itp. — wytwarzając nowy z koniunktury ściśle związany typ szkodników społecznych.

Gdzie się w mieście obrócić, czy to na koncercie, czy w kino, w teatrze, na odczyty — wszędzie żydzi, wylegantowani, stanowiący minimum 80 proc. publiczności. Żydzi dżę — to możnowładcy Łodzi, to sferę jej najbogatsze. O ludności pozostałej napiszę kiedyś indziej.

M. Skielarz.

Z Królestwa.

Powrót Steczkowskiego. Jak donosi »Kurjer Polski«, powrócił prezes ministrów Steczkowski 28. sierpnia do Warszawy i obejmuje kierownictwo spraw rządowych.

Ziemiańskie »księgi zobowiązań«. W celu obrony ziemi przed frymarką, zaprowadzono we wszystkich oddziałach Związku Ziemian księgi, w których ziemianie własnoręcznie składają solenne zobowiązanie, że nie sprzedadzą ziemi w ręce obce i że wogóle nie będą zbywać majątków bez zawiadomienia Związku.

Majątki polskie w Chełmszczyźnie. Z Lublina pisał do »Czasu«: Znaczną część klucza Świerze, własność dotychczas pani Orsetti, z wspaniałą rezydencją i malowniczym parkiem nad Bugiem nabył Adam hr. Tarnowski. Wejście hr. Tarnowskiego między obywateli ziemi chełmskiej powitano w Lubelskiem z radością. Majętność świerzańska ciągną się na północ od toru kolejowego Chełm-Kowel od stacji Brzeźno na Dorohuskowi.

Historyczny dwór Dorohusk, dawna siedziba rodziny hr. Suchodolskich, z całą majątnością przeszedł z rąk p. Chrzanowskiego z hrubieszowskiego na własność Aleksandra k. Druckiego-Lubeckiego z Bałtowa, prezesa Banku ziem polskiej w Lublinie. Na grunciech dorohuskich znajduje się port na Bugu, w przyszłości ważna stacja przeładunkowa, a nie sięd wodnych komunikacji zostanie doprowadzona do porządku.

P. Grzegorz Michalenko z Chełma, powróciwszy świeżo z przymusowego wygnania z »...« sprzedał swą majątność Brzeźno, 1000 tuz przy stacji kolejowej tej samej nazwy, jeden dziesiętnast km. od Chełma (na linii Chełm-Kowel) Bankowi ziem polskiej w Lublinie. W najbliższym czasie majątność ta zostanie rozparcelowana między włościan.

Uniwersytet w Lublinie. W sprawie uniwersytetu w Lublinie, o którym pisaliśmy już kilkakrotnie, podajemy za pamiątki lubelskiejmi garść nowych szczegółów:

Z inicjatywy p. Karola Jaroszyńskiego, obywatela z Ukrainy, znanego działacza społecznego — ma powstać uniwersytet prywatny w Lublinie, na wzór podobnych instytucji na Zachodzie. Ma to być wznowienie świetnej tradycji grodu trybunalskiego »salmu maters, promieniująca światłem nauki na wschodnie kresy państwa polskiego. Opiekę nad nową uczelnią powierza jej twórca polskiemu episkopatowi. Katedry będą obsadzone przez najlepszych uczonych, którzy dotąd musieli pracować w Rosji.

Nowa wszechnica posiadać będzie wszystkie cztery wydziały.

Przedłożony polskiemu ministerstwu oświaty statut ma być w ciągu dni najbliższych zatwierdzony. Koszt gmachu, laboratoriów i biblioteki obliczono na dwadzieścia milionów rubli. Pokryje je jednorazowo pan Jaroszyński; dalsza troska utrzymania nowej uczelni spadnie na społeczeństwo, które niewątpliwie zrozumie doniosłość tej placówki i nie poskapi ofiar.

Czy kobietom pracującym potrzebna jest obecnie organizacja zawodowa?

Pod powyższym nagłówkiem umieścił w »Wiarusie Polskim« p. Jan Brejski artykuł, który w niemałym mierzcie zainteresował powinnen nasze Czytelniczki w stronach rodzinnych.

Oto co pisze p. Brejski: »Sama myśl organizowania zawodowego kobiet, pracujących dla zarobku wydaje się niejednemu dziwaczna.«

— To dla mężczyzn zbyt czyste — powiada jeden — bo po wojnie kobiety powrócą do garnków i zarobkować nie będą.

Drugi zaś podziwiał:

— To dla dziewcząt niepotrzebne i pewnie się nie uda, bo nasze dziewczęta myślą o związku ale o małżeńskim, a jak za mąż powychodzą, to będą miały organizację, która co rok wzrastać będzie bez wszelkiej agitacji.

Dziękowalibyśmy Bogu na kolanach, gdyby po wojnie wszystkie polskie mężatki powróciły mogły do garnków i gdyby wszystkie panny polskie znalazły mężów, bo praca w przemyśle niszczy je na ciele i na duszy.

Z niwy poetyckiej.

WSPOMNIENIA.

Wspomnienia czasem są jak biały szal,
— Czasem jak krwawy szlak złotego słońca,
Jak pieśń całunków, co odbiega w dal,
Niedopowiedziona melodia jęcząca.
Czasem poważne jak szum leśnych drzew
Słyszany dzieckiem w zamkniętym ogródku,
Jak tchnienie wiosny są albo jak wiew
Wieczorny smutku.

Czasem melodię niosą wiatru w noc,
Która nam śpiewa przodków zagon żyzny
I powracają nam skrzydlatą moc,
Co strzegła wiecznie kurhanów ojczyzny.
Skąd zatem idą i jaki ich los,
Czy jest nadzieja czy tęsknota ruszy,
Pomnij! bo w każdym wspomnieniu jest głos
Serca i duszy.

Mieczysław Smolarski.

POWRACAJĄCE SZEPTY.

Modry, jak oczy twoje len,
W pogodny wieczór niosę,
Na zawsze mój skończony sen.

— Śmierć złota ostrzy kosę.

A słońce w mrok, jak zwiedły liść,
Zapada krwawą łezą;
Po szczęście z tobą chciałem iść.

— W pasiekach pszczoły brzęczą.

Nie wrócę już, z szumiących pól,
W twe oczy patrzeć duże,
Dalem ci każdą myśl i ból.

— Gdzieś białe wędną różę.

Monachjum, M. Lankau.

WIECZNA RZKA.

Lubie słońca zachody i ciche wieczory,
Gdy promienie ostatnie w purpurowe tęcze
Stroją pola zmęczone i uśpione bory,
Gdy na chmurach malują mistyczne obrysy
Cicho płynąc ku ziemi poprzez chmur otwory
Jak złote nici życia — jak nici pajęczce.

Po przez pola uśpione, w kraj wspomnień daleki
Słza okryta purpurą słonecznych promieni,
Baśń echa o wieczności — srebrna wstęga rzeki;
A z nią płynął niemy, spuściwszy ku ziemi
Blade, smutne oblicze jakiś powiew lekki
I krwawił sobie duszę o brzegi z kamieni.

Łódź moja płynie cicha. Nademną żurawie
Ciągają sznurem do słońca, co za ziemią tonie.
Dokąd łódź moja płynie? Gdzie szczęście
[zostawie?]

Gdy rzeka w morze padnie, ja oczy zasłonię,
Bo wiem, że płynąc muszę aż duszę zakrwawię
Na ustach Twoich czerwonych i na Twojem
[lonie].

J. Ch.

